Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 302 (1728) ROK VI — WARSZAWA — PIĄTEK 30 PAŹDZIERNIKA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Depesza ZMP z okazji 35 rocznicy powstania Komsomołu

(f) 29 bm. mija 35 rocznica powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. W związku z rocznicą ZG ZMP w imieniu młodzieży polskiej przesłał do CK Komsomołu następującą depeszę:

„Z okazji 35 rocznicy powstania Waszej sławnej organizacji przyjmijcie drodzy przyjaciele nasze serdeczne, braterskie pozdrowienia Bojowy szlak bohaterskiego Komsomołu jest natchnieniem i przykładem dla pełnej entuzjazmu, twórczej pracy młodego pokolenia naszej ludowej Ojczyzny, budującego wraz z całym narodem polskim socjalizm.

W dniu Waszego święta, które uroczyście obchodzi również młodzież polska, przesyłamy Wam, drodzy towarzysze, gorące życzenia nowych, wspaniałych sukcesów w walce o zbudowanie komunizmu i o trwały pokój, którą prowadzicie pod przewodem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Niech żyje bohaterski Komsomoł — awangarda postępowej młodzieży świata w walce o pokój i przyjaźń!

Niech żyje i umacnia się nierozerwalna przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej!" (PAP)

79 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

(f) Sześć dalszych powiatów zameldowało o wykonaniu 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla Państwa. Są to powiaty: Morąg, Pisz i Pasłęk w woj. olsztyńskim, Wejherowo i Starogard w woj. gdańskim oraz Lubań Śląski w woj. wrocławskim.

Tak więc ogólna liczba powiatów, które roczny plan skupu zboża z tegorocznych zbiorów, wykonały co najmniej w 90 proc., wynosi obecnie 79.

We wszystkich tych powiatach chłopi, którzy dostarczyli Państwu całą ilość wyznaczonego im do odstawy zboża, zwolnieni są nie tylko z obowiązku miarek i odsypów, ale także mogą sprzedawać na wolnym rynku swoje nadwyżki zboża, kaszy, mąki itp. (PAP)

Orki zimowe

(f) Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, tempo wykonywania orek zimowych, pomimo sprzyjających warunków atmosferycznych, jest jeszcze niedostateczne. Dotychczas rolnicy zaorali zaledwie 30 proc. gruntów, przeznaczonych pod uprawy jare.

Stosunkowo najsprawniej wykonywane są orki zimowe w województwach: białostockim, warszawskim, lubelskim, kieleckim i łódzkim. Najmniej orek zimowych wykonali dotychczas rolnicy województw: wrocławskiego, krakowskiego, poznańskiego, bydgoskiego i stalinogrodzkiego.

Utrzymująca się pogoda stwarza sprzyjające warunki dla nadrobienia opóźnień. Toteż rady narodowe powinny wzmóc kontrolę nad przebiegiem orek zimowych, a przede wszystkim dopilnować, aby ośrodki maszynowe i służba agronomiczna lepiej wywiązywały się ze swych zadań. (PAP)

USA przeciwstawiają się udziałowi państw neutralnych w konferencji politycznej

(f) PEKIN (PAP). 28 bm. odbyło się trzecie spotkanie przedstawicieli obu stron prowadzących rozmowy na temat konferencji politycznej w Korei.

Delegat KRL-D Ki Suk Bok skomentował wyczerpująco oświadczenie przedstawiciela USA Deana złożone we wtorek. Podkreślił on, że Dean rozmyślnie wypaczył treść odpowiedzi rządu koreańskiego i rządu chińskiego na twierdzenia rządu USA. Ki Suk Bok potwierdził kategorycznie, że konferencja polityczna powinna odbyć się z udziałem państw neutralnych, na co nie zgadzają się uporczywie USA. Przedstawiciel USA oznajmił poza obradami obu delegacji, że celem konferencji politycznej ma być wycofanie chińskich ochotników ludowych, podczas gdy amerykańskie siły zbrojne miałyby pozostać w Korei. Kończąc Ki Suk Bok ponownie zażądał by strona przeciwna niezwłocznie wyraziła zgodę na porządek obrad zaproponowany przez stronę koreańsko - chińską i podjęła dyskusję na temat składu konferencji politycznej.

Przedstawiciel USA dopuścił się następnie oszczerczego ataku na ZSRR, utrzymując, że nie jest on państwem neutralnym, oraz znieważył stronę koreańsko - chińską, powołując się na nielegalną rezolucję ONZ, która w sposób oszczerczy napiętnowała tę stronę jako „agresora". Raz jeszcze delegat amerykański wypaczył treść paragrafu 60 układu rozejmowego i uporczywie odmawiał zgody na udział państw neutralnych w konferencji politycznej.

Przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua podkreślił, że USA uzurpowały sobie firmę ONZ dla rozpętania agresywnej wojny przeciwko Korei, podczas gdy ZSRR konsekwentnie dążył i dąży do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Strona koreańsko-chińska w dalszym ciągu stanowczo oświadcza, że konferencja polityczna powinna obejmować takie państwa neutralne jak ZSRR oraz Indie i inne kraje azjatyckie. Jest to zdecydowane stanowisko zarówno Korei i Chin, jak i innych miłujących pokój narodów Azji i całego świata. Delegat chiński nalegał na omówienie i uregulowanie w pierwszej kolejności sprawy składu konferencji politycznej.

Obrady odroczono na wniosek strony amerykańskiej.

Ponad 11 tys. beczek ryb przywiozła „Stalowa Wola"

(f) Po przeszło miesięcznym rejsie na Morze Północne zawinął do Gdyni statek „Stalowa Wola", który obok statku bazy „Morska Wola" zaopatruje łowiące na wodach północnych polskie jednostki rybackie i przejmuje od nich złowioną rybę. Statek „Stalowa Wola" przywiózł do kraju 11.673 beczki wysokogatunkowych ryb. (PAP)

Wykonali przed terminem plan roczny

Sukces przemysłu tworzyw sztucznych i piwowarsko-słodowniczego

Hutnicy, górnicy i chłopi realizują zobowiązania październikowe

W dniu 27 bm. zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Tworzyw Sztucznych pierwsze w resorcie Ministerstwa Przemysłu Chemicznego wykonały roczny plan produkcji tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym. Dzięki przedterminowemu wykonaniu rocznych zadań planu oraz realizacji zobowiązań na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, załogi przemysłu tworzyw sztucznych dadzą gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 60 miln. zł.

Tempo rozwoju tego przemysłu, który w Polsce przedwrześniowej w ogóle nie istniał, charakteryzuje fakt, iż w toku walki o realizację zadań planu w zakładach przemysłu tworzyw sztucznych opanowano produkcję 44 nowych asortymentów o wielkiej wadze dla podstawowych gałęzi naszej gospodarki przemysłowej. Równocześnie przemysł tworzyw sztucznych poważnie rozszerzył produkcję wyrobów bakelitowych, papierowych i tkaninowych dla potrzeb konsumcyjnych mas pracujących. M. in. rozszerzono na szeroką skalę produkcję galanterii z igelitu walcowanego zastępującego skórę oraz galalitu — tworzywa dla wyrobu guzików, grzebieni itp.

*

Przemysł piwowarsko - słodowniczy zameldował w dniu 28 bm. o przedterminowym wykonaniu rocznego ilościowego planu produkcji piwa, wyższego o 7,5 proc. niż plan za rok ubiegły. Do końca br. browary wyprodukują dodatkowo ponad 500 tys. hektolitrów piwa. (PAP)

Październikowy plan produkcji surówki — 3 dni przed terminem

(f) W godzinach nocnych 28 bm., tj. na 3 dni przed terminem, przemysł hutniczy wykonał plan produkcji surówki na październik br.

Wydatnie przyczyniła się do tego produkcja pierwszego uruchomionego w sierpniu br. nowego wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Obsługa pieca, kierowana przez inż. Kieca, sprawnie wykorzystuje jego zdolność produkcyjną i uzyskuje zaprojektowaną wydajność. Opanowanie ruchu tego największego w chwili obecnej pieca jest — po uruchomieniu wielkich pieców „B" i „C" w hucie „Kościuszko" — dalszym krokiem do opanowania przodującej techniki przez polski przemysł hutniczy, w oparciu o pomoc techniczną ZSRR i doświadczenia radzieckie. (PAP)

Chłopi 1100 gromad Kielecczyzny w Czynie październikowym

(f) Na Kielecczyźnie do Czynu październikowego stanęli chłopi z przeszło **1.100 gromad.** Zobowiązania przewidują głównie przyspieszenie wykonania dostaw dla państwa i przedterminowe wykonanie jesiennych prac polowych. I tak np. chłopi z 375 gromad postanowili zorganizować manifestacyjne dostawy zboża dla państwa. Około 700 gromad zobowiązało się wykonać przed terminem obowiązkowe dostawy żywca, mleka i ziemniaków. Ponadto w wielu gromadach postanowiono zorganizować koła TPPR oraz, wykonać w Czynie społecznym takie prace jak naprawa dróg, pomoc przy budowie szkół itp.

836 dodatkowych ton stali dała huta „1 Maja"

Do przodujących w realizacji zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej i w przedterminowym wykonywaniu zadań planowych należy załoga stalowni huty **„1 Maja"**. Stalownicy tej huty wysoko przekroczyli już swe zobowiązanie, w myśl którego mieli dać w Czynie październikowym 312 ponadplanowych ton stali. Do dnia 26 bm. wyprodukowali oni już 836 ton stali ponad plany dzienne.

Przodujące załogi górnicze przekraczają plany dzienne

Z wielu kopalń napływają już meldunki o całkowitym wykonaniu zobowiązań produkcyjnych. Do chwili obecnej postanowienia swe zrealizowały już załogi kopalń: **„Piast", „Ziemowit", „Walenty-Wawel", „Wanda-Lech", „Paweł", „Karol" i „Czerwona Gwardia".** Łącznie do 27 bm. przekroczyły one swe plany dzienne i zobowiązania październikowe o 7.990 ton węgla.

Setki ubrań ponad plan

Najlepiej w **Zakładach Odzieżowych im. 22 Lipca** wykonują postanowienia — sekcja Apolonii Kabzy, która od podjęcia zobowiązań uszyła już ponad plany dzienne 519 ubrań, sekcja Janiny Przybylskiej, Felicji Blige i wiele innych. Wszystkie te sekcje należą do zmiany najlepszego majstra — Haliny Brelińskiej. Zmiana ta uzyskuje przeciętnie 152 procent normy i daje 99,4 proc. produkcji pierwszej jakości. Ogółem do 27 bm. uszyto w Zakładach już 2480 ubrań ponad plany dzienne tego okresu. W ten sposób załoga przekroczyła zobowiązanie podjęte na cały bm. o 1080 ubrań. (PAP)

FSO produkuje silniki

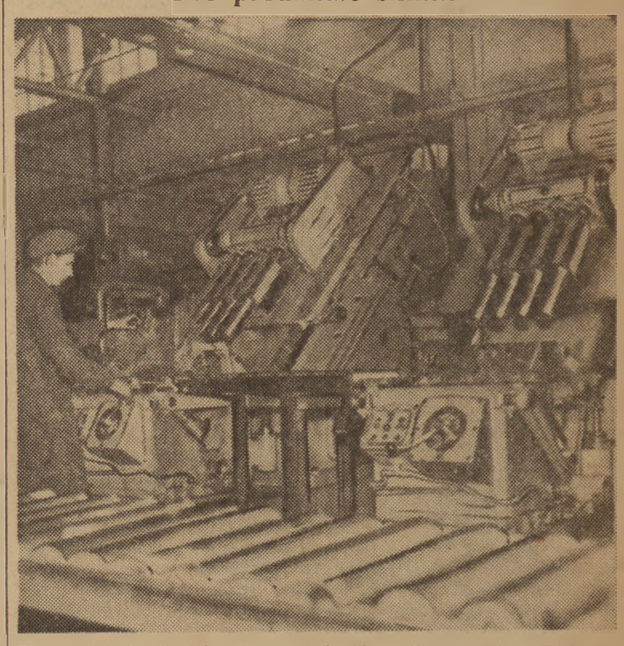

Do produkcji silników do samochodów „Warszawa" w FSO na Żeraniu używane są precyzyjne wytaczarki radzieckie. Wytaczają one w bloku silnika wszystkie cztery cylindry jednocześnie. Wytaczarki obsługuje mistrz Marian Kaczorowski, który poznał ich budowę w czasie 3-miesięcznego pobytu w ZSRR

Foto A. Nowosielski

Radziecko-włoski układ o wymianie towarowej

(f) MOSKWA (PAP). 27 bm został podpisany w Rzymie protokół o wymianie towarowej między ZSRR a Republiką Włoską na okres 12 miesięcy.

ZSRR będzie eksportował do Włoch m. in. pszenicę, naftę rudę manganową i chromową budulec, futra i inne towary. Włochy będą dostarczać ZSRR m. in. pomarańczy i cytryn tkanin wełnianych i jedwabiu sztucznego, urządzeń dla przemysłu lekkiego i spożywczego, oraz innych towarów. Przewiduje się dostarczenie przez Włochy ZSRR statków, holowników, dźwigów, elektrowni.

Sukces komunistów i socjalistów włoskich w wyborach samorządowych

(f) RZYM (PAP). W Vercelli i w 35 innych miejscowościach w różnych okręgach Włoch odbyły się wybory samorządowe. Jak donosi dziennik „Unita" — na kandydatów partii komunistycznej i socjalistycznej głosowało znacznie więcej wyborców i to zarówno w porównaniu z wyborami samorządowymi z 1946 roku i z 1951, jak również w porównaniu z ostatnimi wyborami do parlamentu, które odbyły się 7 czerwca br.

W wielu miejscowościach prowincji Campobasso, Matorra, Lecoe i Mossina partia komunistyczna zdobyła nowe głosy.

W Coportino (prowincja Lecoe) na kandydatów partii komunistycznej głosowało 2.717, podczas gdy w czerwcu br. — 1.736 wyborców. W wielu wypadkach partie postępowe odniosły zwycięstwo nad blokami utworzonymi przez chadecję, socjal demokratów i liberałów, monarchistów i neo-faszystów.

Sukces artystów polskich w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). 28 bm. w małej sali Konserwatorium im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się pierwszy koncert artystów polskich — laureatki międzynarodowych konkursów im. Chopina w Warszawie i Małgorzaty Long w Paryżu — pianistki Barbary Hesse-Bukowskiej, solisty opery państwowej w Poznaniu Edmunda Kossowskiego i pianisty Sergiusza Nadgryzowskiego. Licznie zgromadzona publiczność moskiewska serdecznie powitała artystów polskich.

Na życzenie publiczności artyści polscy wykonali wiele nadprogramowych numerów. Gościom polskim wręczono wielkie kosze kwiatów. Koncert był pięknym sukcesem muzyki polskiej na scenie moskiewskiej. Na koncercie obecni byli przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie.

Pomoc ZSRR dla ofiar powodzi w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi: 28 bm. ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mienszykow złożył wizytę premierowi Indii Nehru. Z upoważnienia Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR ambasador Mienszykow wręczył czek na sumę 296.560 rupii (250 tys. rubli) na rzecz pomocy dla ludności, która ucierpiała wskutek powodzi.

Pierwszy ambasador Indonezji w Chinach wręczył listy uwierzytelniające

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, 28 bm. pierwszy ambasador Indonezji w Chinach Mononutu wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tungowi. Ambasador Mononutu i przewodniczący Mao Tse-tung wygłosili przemówienia, w których podkreślili wzajemną wolę zacieśnienia przyjaznej współpracy między obu narodami w interesie pokoju.

Pod brutalnym naciskiem USA, wbrew interesom narodu francuskiego

Reakcyjna większość Zgromadzenia nie dopuszcza do natychmiastowego zakończenia „brudnej wojny"

(f) PARYŻ (PAP). We francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczyła się debata w sprawie Indochin. Wielu mówców, reprezentujących różne ugrupowania, krytykowało politykę rządową i wyraziło zaniepokojenie z powodu wojny w Indochinach.

Deputowany komunistyczny Kriegel — Valrimond wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w interesie narodu francuskiego i wietnamskiego leży jak najszybsze zakończenie działań wojennych w Indochinach oraz rozpoczęcie pokojowych rokowań z Wietnamską Republiką Demokratyczną.

Przywódca radykałów Daladier, oświadczył, że sprawa Indochin nie może być rozwiązana siłą zbrojną. Wojska francuskie są bezsilne wobec przeciwnika, który prowadzi wojnę ruchomą Daladier przestrzegł przed „udziałem innych krajów w wojnie w Indochinach, gdyż mogłoby to doprowadzić do konfliktu o poważnym zasięgu".

Deputowany katolickiej partii MRP Andre Denis stwierdził, że warunkiem odzyskania przez Francję niezawisłości jest zakończenie wojny w Indochinach.

Również inni deputowani, należący do SFIO (prawicowi socjaliści), radykałów, do prawicowej partii UDSR wystąpili przeciwko kontynuowaniu wojny w Indochinach.

Premier Laniel, odpowiadając deputowanym, przyznał, że polityka rządowa w sprawie Indochin nie znajduje poparcia we francuskiej opinii publicznej Równocześnie usiłował on przekonać swych słuchaczy, że sytuacja militarna w Wietnamie zmienia się rzekomo na korzyść wojsk francuskich oraz że dolary amerykańskie przyczynią się do „wzmocnienia pozycji francuskiej w czasie ewentualnych rokowań".

W czasie debaty wielu mówców, reprezentujących partie burżuazyjne, wyraziło zaniepokojenie z powodu podporządkowania polityki francuskiej interesom USA.

Prasa francuska zwraca uwagę na to, że 27 bm. na kilka godzin przed głosowaniem, poczęła zarysowywać się w Zgromadzeniu Narodowym możliwość przyjęcia uchwały potępiającej politykę rządową i domagającej się rokowań pokojowych z Wietnamską Republiką Demokratyczną. Zmianę tej sytuacji spowodowało rozpowszechnienie we wtorek po południu przez amerykańską agencję prasową „United Press" wiadomości, że wycofanie wojsk francuskich z Indochin wywołałoby „poważny kryzys w stosunkach amerykańsko francuskich". Ta niebywała presja na deputowanych burżuazyjnych odniosła skutek

Po zakończeniu debaty wpłynęło 6 projektów rezolucji komunistów, socjalistów, radykałów, „niezależnych republikanów", oraz dwa projekty dysydentów gaullistowskich — Billotte'a i Kuehna.

Rezolucja przedstawiona przez komunistyczną grupę parlamentarną wzywa do natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Indochinach oraz proponuje odmówienie rządowi votum zaufania.

Większość deputowanych oddała swe głosy na rezolucję Kuehna, popartą przez rząd Rezolucja ta stwierdza konieczność „organizowania w Indochinach sił zbrojnych, które z czasem miałyby zastąpić francuski korpus ekspedycyjny". Następnie rezolucja ta zawiera ogólnikowy zwrot, że „należy doprowadzić do rokowań w sprawie ogólnego pokojowego rozwiązania zagadnień azjatyckich". Za rezolucją tą, która w pierwszej swej części wyraża punkt widzenia Stanów Zjednoczonych, głoszący hasła „wojny Azjatów z Azjatami", — głosowało 315 deputowanych, a przeciwko niej — 251 deputowanych komunistycznych, socjalistycznych, republikanów postępowych oraz część radykałów.

Teatry polskie w nowym sezonie

Teatr ma do spełnienia niezmiernie ważne zadania społeczno-artystyczne — poszerza horyzonty i podnosi świadomość milionów ludzi, pomaga w wychowaniu nowego człowieka, budowniczego socjalizmu. Wielka problematyka naszej epoki, twórcze czerpanie z postępowych tradycji narodu i dorobku kultury ogólnoludzkiej nieustępliwa walka z pozostałościami starego w działaniu i psychice człowieka, artystyczna śmiałość i rzetelność, realistyczne nowatorstwo — oto oręż, którym współczesny teatr może i powinien kształtować świadomość widzów Słowa wielkiego ludowego artysty, Stefana Jaracza, że teatr winien być służbą ideową, znajdują pełne zastosowanie do teatrów Polski Ludowej.

Teatry nasze — i to zarówno centralne jak terenowe — przystępują z poważnym dorobkiem do stojących przed nimi obecnie zadań. Teatry nasze miały w ostatnim okresie sporo poważnych osiągnięć ideowo-artystycznych — dowodem zasłużone sukcesy takich wybitnych przedstawień jak „Domku z kart" w Teatrze Współczesnym w Warszawie, „Zemsty" w Teatrze Narodowym w Warszawie, „Horsztyńskiego" w Teatrze Polskim w Warszawie, „Płodów edukacji" w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, „Henryka VI na łowach" w Teatrze Nowym w Łodzi, „Biegu do Fragala" w Teatrze Polskim we Wrocławiu, „Don Carlosa" w Teatrze Polskim w Szczecinie. Teatry nasze dysponują również poważną kadrą aktorską, reżyserską i scenograficzną; szkolne przedstawienia warszawskie wykazują, że posiadamy ponadto wysoce uzdolnioną młodzież aktorską. Teatry przodujące w Warszawie i w głównych miastach wojewódzkich poczyniły pewne kroki celem utworzenia i zapewnienia sobie stałego, żelaznego repertuaru, mającego tak ważne koordynujące i kształtujące funkcje w repertuarze teatrów w wielkich ośrodkach.

Ale pomimo takich czy innych osiągnięć, pomimo wielu dowodów czynnej, bojowej, ideowej postawy naszych teatrów, tkwią w nich nieprzezwyciężone do dziś słabości i braki. Dotyczą one po większej części niezadowalającego stanu repertuaru teatralnego, wynikają po części z niedostatków pracy organizacyjnej Centralnego Zarządu Teatrów.

Teatrowi nadaje wyraz repertuar wystawianych w nim sztuk. Od teatrów naszych widz słusznie domaga się repertuaru przepojonego ideowością, a zarazem jak najbardziej różnorodnego; od współczesnego teatru widz słusznie domaga się przede wszystkim spojrzenia na współczesne życie. Najważniejszym zadaniem teatru jest tedy wystawianie wartościowych utworów, ukazujących życie narodu w całej jego różnorodności i bogactwie. Temu celowi winny być oddane i podporządkowane poważne wysiłki teatru.

Tymczasem repertuar naszych teatrów nadal cechuje daleko posunięta jednostronność i zwichnięcie proporcji. Repertuar teatrów naszych stał w ubiegłym okresie i nadal stoi pod znakiem ogromnej przewagi klasyki, przy równoczesnej daleko niedostatecznej trosce o tematykę współczesną. Słuszne jest trwałe powiązanie się każdego teatru z wielką spuścizną klasyków, kształtującą znajomość życia, kulturę artystyczną i smak widowni; słusznie więc teatry nasze pielęgnują polską i obcą klasykę, grywając często Szekspira czy Słowackiego, Moliera czy Gogola, Shawa czy Ostrowskiego, Gorkiego Fredrę czy Zapolską. Ale ta słuszna dbałość o uprzystępnienie klasyków — wtedy dopiero ma pełną wartość, gdy odpowiada jej równa troskliwość o repertuar współczesny. A w tej dziedzinie repertuaru współczesnego teatry nasze nie wykazują ani dostatecznej energii, ani tej inicjatywy, z jaką potrafią sięgać do dalszej czy bliższej przeszłości, wydobywając z niej czasem takie nawet utwory, które są mało reprezentacyjne dla danej epoki i niewiele mówią widzowi współczesnemu. Teatry nasze — powołując się na opieszałość dramaturgów współczesnych i nieobecność sztuk współczesnych w ich tekach — nie podejmują dostatecznej pracy, aby inscenizować współczesne powieści, aby zachęcić utalentowanych dramaturgów do żywszego skierowania uwagi na tematy współczesne. Tak pomysłowe i gorliwe w wyszukiwaniu sztuk z przeszłości — teatry nasze zbyt szybko zapominają o sztukach sprzed kilku lat. Doszło do tego, że w ubiegłym sezonie teatralnym dwie przodujące w Warszawie sceny nie wystawiły ani jednej sztuki współczesnej — sztuki która by obrazowała walkę naszego narodu o realizację porywających zadań budownictwa socjalistycznego, o umocnienie sił pokoju, która by obrazowała pragnienia, radości i troski człowieka Polski Ludowej.

Braki repertuarowe pozostają w ścisłym związku ze słabością kierownictw literackich, które odgrywają w naszych teatrach wciąż jeszcze za małą lub żadną rolę.

Współpraca Centralnego Zarządu Teatrów ze Związkiem Literatów Polskich nie ułożyła się w pełni harmonijnie. Istnieją wzajemne pretensje, dotychczas nie wyjaśnione. Ostatnio ZLP zgłosił nowe, uzasadnione postulaty w sprawie wzmocnienia roli przedstawicieli ZLP w kolegium repertuarowym przy CZT i wzmocnienia wpływu delegatów Związku Literatów Polskich i SPATiF w pracy nad kształtowaniem ogólnej linii repertuaru.

Teatry nasze w układzie repertuaru nie zawsze liczą się z potrzebami środowiska, które obsługują — nic na przykład nie słychać o tym, by teatry Wybrzeża szczególnie się interesowały sztukami o tematyce morskiej, a teatry śląskie sztukami w taki czy inny sposób zbliżonymi do tematyki górniczej lub hutniczej.

Nadal dostaje się na nasze sceny zbyt mało sztuk krajów demokracji ludowej, które wykazują się niejedną wartościową i mogącą na naszych scenach liczyć na sukces pozycją, także w dramaturgii współczesnej

Poważne braki wykazuje po dawnemu geografia teatralna. Są miasta nie wojewódzkie, które mają stały, zawodowy teatr (Toruń, Bielsko, Radom, Częstochowa, Kalisz, Gniezno, Gliwice, Świdnica, Jelenia Góra), ale są i ważne miasta pozbawione stałego teatru (np. Koszalin, Wałbrzych) których nie obsługują dostatecznie często i skutecznie teatry objazdowe. Niektóre zaś, powołane do tych zadań teatry, słabo rozwijają rozjazdy w teren (dzieje się tak nawet pod bokiem stolicy, w województwie warszawskim) Wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie ściągnięcia widza chłopskiego do teatru.

Praca nad umocnieniem dotychczasowych osiągnięć teatru polskiego, usunięciem jego braków i dalszym pomyślnym rozwojem naszej sceny winna być naczelnym zadaniem wszystkich czynników teatralnych i opiekujących się teatrem, zadaniem naszej polityki kulturalnej Główną rolę odegrać tu musi CZT, ale poważna rola przypada tu również instancjom partyjnym, powołanym do politycznej opieki nad pracą teatrów i do kontroli tej pracy. Opieka ta bywa niedostateczna. Komitety wojewódzkie okazują za mało zainteresowania pracą teatrów, albo interesują się szczegółami bez zwrócenia dostatecznej uwagi na zagadnienia węzłowe Podstawowe organizacje partyjne w teatrach główne swoje zainteresowanie kierują nieraz ku dublowaniu pracy kierownictwa teatrów. Pierwszym zadaniem tych organizacji winno być jednak czuwanie nad wysokim poziomem ideowo-artystycznego życia zespołu, praca wychowawcza z kadrami partyjnymi i bezpartyjnymi, oraz pobudzanie ducha krytyki i samokrytyki w zespole, a nie np. próby narzucania kierownictwu własnych koncepcji repertuarowych czy obsadowych, co się czasem zdarza. Z drugiej strony kierownictwa teatrów winny ściślej niż dotąd współpracować z organizacjami partyjnymi, opierać się na nich w ideowej i twórczej mobilizacji zespołów.

Wymienione zagadnienia i zadania dotyczą również sprawy należytego przygotowania jubileuszowego roku Polski Ludowej w teatrze Sprawa to już teraz pilna, jeżeli teatry nasze mają w sposób godny wielkości jubileuszu wziąć udział w narodowym święcie. Wiadomo, że zadań kulturalnych nie rozwiązuje się z dnia na dzień, że wymagają one długich, żmudnych i starannych przygotowań, jeśli mają być owocne. Teatry nasze przystąpiły już na szerokim froncie do prac przedjubileuszowych. W toku są dwa konkursy — zamknięty i otwarty — na sztukę z tematyki dziesięciolecia, liczni sto sunkowo pisarze podjęli wezwanie i nawiązali już bliższą, na nowych formach współdziałania opartą współpracę z poszczególnymi teatrami

Teatry nasze stoją przed poważnym zadaniem: wzbogacenia w najbliższych sezonach swego repertuaru o nowe, wartościowe sztuki o szerokim wachlarzu tematyki współczesnej Aby ten cel osiągnąć — już teraz muszą wytężyć wszystkie swoje siły, użyć wszystkich stojących im do dyspozycji środków Wówczas ostateczny rezultat odpowie wymaganiom, które widz współczesny ma prawo stawiać swoim teatrom.

DZIŚ W NUMERZE:

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW ZSRR I KOMITETU CENTRALNEGO KPZR w sprawie rozszerzenia produkcji towarów przemysłowych powszechnego użytku i podniesienia ich jakości

W. SKULSKA: Jest o czym dyskutować

Z. ISAKOWSKI: Doświadczenia radzieckiego cieśli pomagają polskim robotnikom

MICHAŁ HOFMAN: Góra urodziła... mysz (Wokół konferencji trzech w Londynie)

JASZCZ: O prawo człowieka (Teatr)

W sprawie rozszerzenia produkcji towarów przemysłowych powszechnego użytku i podniesienia ich jakości

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR „W sprawie rozszerzenia produkcji towarów przemysłowych powszechnego użytku i podniesienia ich jakości". Uchwała stwierdza m. in.:

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR podkreślają, że w wyniku pomyślnej realizacji polityki Partii Komunistycznej w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, Związek Radziecki posiada obecnie potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki, który zapewnił samodzielny, niezależny od krajów kapitalistycznych, szybki rozwój gospodarki narodowej naszej Ojczyzny.

Rozwiązanie zadania rozwoju w pierwszej kolejności przemysłu ciężkiego zmieniło w sposób zasadniczy stosunek wzajemny między przemysłem ciężkim a lekkim w całokształcie produkcji przemysłowej.

Udział środków produkcji w produkcji globalnej ZSRR wyniesie w 1953 r. około 70 proc. W ten sposób udział przemysłu ciężkiego stanowi przeszło 2/3 całokształtu produkcji przemysłowej. Obecnie na bazie sukcesów osiągniętych w rozwoju przemysłu ciężkiego istnieją wszelkie warunki ku temu, aby zdecydowanie rozwinąć produkcję artykułów powszechnego użytku. Mamy możność znacznego zwiększenia nakładów inwestycyjnych umożliwiających rozwój gałęzi przemysłu, produkujących środki konsumcji.

Równocześnie stało się możliwe wprzęgnięcie w większym stopniu do produkcji artykułów konsumcyjnych zakładów budowy maszyn, zakładów hutniczych, chemicznych oraz zakładów innych gałęzi przemysłu ciężkiego.

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i KC KPZR, wychodząc z założenia, że zadaniem naczelnym jest zapewnienie dalszego podniesienia dobrobytu robotników, kołchoźników, inteligencji i wszystkich ludzi radzieckich, uważają za konieczne w ciągu najbliższych dwóch — trzech lat wszechstronne forsowanie rozwoju przemysłu lekkiego, tak aby mieć w kraju dostateczną ilość artykułów przemysłowych powszechnego użytku i wydatnie zwiększyć zaopatrzenie ludności w te artykuły.

W celu realizacji tego zadania konieczne jest zwiększenie produkcji artykułów powszechnego użytku do takiej skali, aby znacznie wcześniej wykonać ustalone w planie pięcioletnim zadania na 1955 r. w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku.

W latach powojennych przemysł lekki w ZSRR osiągnął i znacznie przekroczył przedwojenny poziom produkcji artykułów przemysłowych powszechnego użytku. W 1953 r. zostanie wyprodukowanych tkanin bawełnianych — 5 miliardów 300 milionów metrów, tj. o 34 procent więcej niż w 1940 r.; tkanin wełnianych — przeszło 200 milionów metrów, czyli o około 70 proc. więcej niż w 1940 r.; tkanin jedwabnych — ponad 400 milionów metrów, czyli przeszło pięć razy więcej niż w 1940 r.; bielizny dzianej — 2,9 raza więcej niż w okresie przedwojennym. W porównaniu z 1940 r. znacznie wzrosła produkcja artykułów gospodarstwa domowego i artykułów, które zaspokajają potrzeby kulturalne. Ogółem produkcja artykułów konsumcyjnych w 1953 r. przewyższy poziom 1940 r. o 72 proc.

Jednakże ilość produkowanych obecnie artykułów powszechnego użytku, jak również ich jakość nie mogą zaspokoić wzrastających potrzeb ludzi pracy. Niektóre ważne gałęzie przemysłu, produkujące artykuły powszechnego użytku, rozwijają się w stopniu niezadowalającym.

Wiele przedsiębiorstw Ministerstwa Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR i innych ministerstw przemysłowych, przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy republik związkowych produkują wyroby o niezadowalającej jakości i w ograniczonym asortymencie. W szczególności źle przedstawia się sprawa wykańczania wyrobów.

Organizacje handlowe niedostatecznie walczą o jakość i asortyment towarów, stawiają zbyt małe wymagania wobec przemysłu w zakresie zwiększenia produkcji artykułów cieszących się dużym popytem i zmniejszenia produkcji wyrobów trudnych do zbycia.

Zakłady budowy maszyn nie zapewniają niezbędnego wzrostu produkcji maszyn dla przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, co hamuje wzrost produkcji wyrobów przemysłowych powszechnego użytku. Ministerstwo Budowy Maszyn nie zorganizowało dotychczas produkcji maszyn i urządzeń dla przemysłu skórzanego i obuwniczego, udoskonalonych maszyn dziewiarskich do produkcji wysokogatunkowych pończoch, specjalnych maszyn krawieckich, jak również w stopniu niedostatecznym produkuje maszyny i urządzenia do wykańczania wyrobów włókienniczych.

Nie cierpiące zwłoki zadanie polega na tym, aby w ciągu dwóch — trzech lat wydatnie zwiększyć zaopatrzenie ludności w artykuły przemysłowe — tkaniny, odzież, obuwie, naczynia, meble i artykuły gospodarstwa domowego oraz artykuły służące do zaspokajania potrzeb kulturalnych.

Równolegle ze wzrostem produkcji przedsiębiorstw Ministerstwa Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR powinna być znacznie zwiększona produkcja artykułów powszechnego użytku przez przemysł miejscowy i o spółdzielczość rzemieślniczą oraz przemysł ciężki.

Konieczne jest zdecydowane usprawnienie pracy przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczości rzemieślniczej w zakresie zaspokajania bytowych potrzeb ludności, rozszerzenie sieci punktów usługowych, przedsiębiorstw i kiosków usługowych, jak również warsztatów reperujących meble, rowery, maszyny do szycia, patefony, odbiorniki radiowe, obuwie, odzież, rozszerzenie sieci pralni chemicznych ze zwróceniem szczególnej uwagi na jakość napraw i terminowość wykonania powierzonej pracy.

Jednym z najważniejszych zadań ministerstw przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim Ministerstwa Przemysłu Hutniczego, Ministerstwa Budowy Maszyn, Ministerstwa Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego, Ministerstwa Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich, Ministerstwa Przemysłu Obrony, Ministerstwa Przemysłu Lotniczego, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, Ministerstwa Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR oraz Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR — powinno być wydatne zwiększenie produkcji artykułów powszechnego użytku, w tym artykułów dla celów kulturalnych i bytowych, ułatwiających pracę i polepszających warunki bytowe ludzi radzieckich.

Obok ilościowego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku, niemniej doniosłe znaczenie ma sprawa podniesienia ich jakości. Jakość artykułów powszechnego użytku nie nadąża dotychczas za wzrastającymi wymaganiami konsumenta radzieckiego.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR stawiają przed wszystkimi pracownikami przemysłu produkującego artykuły powszechnego użytku, zadanie produkowania towarów trwałych, wysokiej jakości i dobrze wykończonych. Nieustanna troska o trwałość i dobre wykończenie produkowanych wyrobów jest obowiązkiem każdego przedsiębiorstwa, wszystkich organizacji gospodarczych, partyjnych i związkowych.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR uważają za konieczne znacznie zwiększyć środki, przeznaczone na rozwój przemysłu lekkiego, zwiększyć zadania w zakresie produkcji artykułów powszechnego użytku i w większym stopniu wprząc do produkcji artykułów powszechnego użytku zakłady budowy maszyn i inne przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego.

W celu zwiększenia w ciągu najbliższych lat produkcji artykułów powszechnego użytku, podniesienia ich jakości i rozszerzenia asortymentu, Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR **postanowiły:**

Ustalić zadania w dziedzinie produkcji najważniejszych wyrobów w następujących ilościach:

		1954	1955
Tkaniny bawełniane	miln. metrów	5 549	6 267
Tkaniny wełniane	„ „	242	271
Tkaniny jedwabne	„ „	504	573
Tkaniny lniane	„ „	295	406
Bielizna dziana	„ sztuk	326	382
Odzież dziana	„ „	79	88
Pończochy i skarpetki	„ par	673	777
Obuwie skórzane	„ „	267	318
Obuwie filcowe	tys. par	29 046	33 469
Konfekcja	miln. rubli	44 014	51 805
Maszyny do szycia	tys. sztuk	1 335	2 615
Rowery	„ „	2.510	3 445
Motocykle	„ „	190	225
Zegarki, zegary różnego typu	„ „	16.800	22.000
w tym zegarki ręczne	„ „	5.650	7.150
Odbiorniki radiowe i telewizyjne	„ „	3.186	4.527
w tym odbiorniki telewizyjne	„ „	325	760
Lodówki	„ „	207	330
Łóżka metalowe	„ „	13.500	16.540
Meble	miln. rubli	5.336	6.958

Zaplanować wzrost produkcji najważniejszych rodzajów wyrobów przemysłowych powszechnego użytku na rok 1956 w porównaniu z r. 1950 w przybliżeniu w następujących rozmiarach:

Tkanin wełnianych	o 100%	Maszyn do szycia	o 490%
Tkanin jedwabnych	o 420%	Rowerów	o 480%
Tkanin bawełnianych	o 70%	Zegarków i zegarów	o 220%
Bielizny dzianej	o 180%	Odbiorników radiowych i telewizyjnych	o 400%
Pończoch i skarpetek	o 80%	Mebli	o 290%
Obuwia skórzanego	o 70%		

O rozszerzeniu asortymentu i podniesieniu jakości tkanin

Podkreślić, że jakość i asortyment tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych i lnianych, wyrabianych obecnie przez przedsiębiorstwa Ministerstwa Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR oraz przez przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego i spółdzielczości rzemieślniczej nie zaspokajają w całej pełni wzrastających wymagań ludności.

W celu poprawy asortymentu tkanin bawełnianych — zobowiązać Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR do produkowania jak największej ilości tkanin cieszących się popytem ze strony ludności, a więc kretonu, flaneli, sukna, welwetu, zamszu, tkanin z jedwabiu sztucznego, tkanin na koszule, tafty i innych.

Zobowiązać Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR, aby zapewniło wyprodukowanie w latach 1954-55 następujących najważniejszych tkanin bawełnianych:

(w milionach metrów)

	1954 r.	1955 r.
kreton	810	905
satyna	540	610
tkaniny na suknie zimowe	180	270
tkaniny bieliźniane	210	240
tkaniny na odzież zimową	70	100
tkaniny bawełniane różnobarwne	160	220
tkaniny z kutnerem	22,5	45
tkaniny na kołdry	16	35
zefiry i popeliny kolorowe	25	50
ręczniki i prześcieradła kąpielowe	8	15

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR, by wyprodukowało w 1954 roku 7,3 miliona metrów czysto wełnianych tkanin kamgarnowych, a w 1955 roku — 10,5 miliona metrów, materiałów z czystej wełny na płaszcze i ubrania w 1954 roku — 5,4 miliona metrów, a w 1955 roku — 6,4 miliona metrów.

Uchwała porusza następnie sprawę podniesienia jakości wyrobu konfekcji i rozszerzenia jej asortymentu.

O rozszerzeniu asortymentu i podniesieniu jakości obuwia

Uchwała stwierdza, że podstawowym zadaniem, stojącym przed pracownikami przemysłu skórzanego i obuwniczego, jest stałe podnoszenie jakości wyrobów skórzanych i obuwniczych oraz rozszerzanie ich asortymentu. W ciągu najbliższych dwóch lat należy podwoić produkcję obuwia szytego, przeszło trzykrotnie zwiększyć produkcję obuwia lakierowanego, zamszowego i z białej giemzy, znacznie rozszerzyć produkcję butów juchtowych, trwałego obuwia na podeszwie skórzanej dla chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym, jak również lekkiego obuwia letniego i pantofli rannych.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR, aby wyprodukowało w 1954 roku butów juchtowych — 29 milionów par, obuwia chromowego — 110 milionów par, obuwia na podeszwie skórzanej — 75 milionów par, obuwia pasowego — 25 milionów par, obuwia na miarę — 12 milionów par, w tym obuwia lakierowanego, zamszowego i z białej giemzy — 3 miliony par.

Uchwała zwraca uwagę na konieczność opracowania nowych, wygodniejszych i wykwintniejszych modeli obuwia.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, aby wyprodukowało obuwia gumowego w roku 1954 — 91 milionów par i w roku 1955 — 95,8 miliona par, Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR, aby wyprodukowało w 1954 roku — 4,2 miliona par i w roku 1955 — 4,2 miliona par, Ministerstwo Przemysłu Miejscowego i Opałowego Republik Związkowych — w roku 1954 — 3,2 miliona par i w roku 1955 — 3,2 miliona par oraz Centralną Radę Spółdzielczości Pracy, aby wyprodukowała w roku 1954 — 6,2 miliona par i w roku 1955 — 6,2 miliona par.

Następne punkty uchwały poświęcone są sprawie zwiększenia produkcji wyrobów galanteryjnych i podniesienia ich jakości.

O zwiększeniu produkcji i podniesieniu jakości naczyń wysokogatunkowych

W przemyśle szklarskim — czytamy dalej w uchwale — należy wzbogacić w ciągu 2 — 3 lat asortyment naczyń wysokogatunkowych. Szczególnie miejsce w przemyśle szklarskim zająć powinna produkcja kryształów, którą należy zwiększyć w 1956 r. co najmniej dziesięciokrotnie w porównaniu z 1953 r.

Jako zadanie szczególne stawia uchwała przed pracownikami przemysłu szklarskiego zwiększenie produkcji wyrobów ozdobnych — barwionych, złoconych, naczyń malowanych, szlifowanych itp. oraz poważne zwiększenie mechanizacji produkcji, zmniejszenie odsetka tłuczki i podniesienie współczynnika wykorzystania urządzeń produkcyjnych.

Uchwała ustala, że wartość produkcji naczyń wysokogatunkowych na rok 1954 ma wynieść 366 milionów rubli (w cenach hurtowych przedsiębiorstw z 1 stycznia 1952 r.) i na 1955 rok — 418 milionów rubli.

W 1954 roku przedsiębiorstwa przemysłu szklarskiego Ministerstwa Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR mają wyprodukować 90 milionów sztuk naczyń wydmuchiwanych i prasowano-wydmuchiwanych, w tym 11 milionów karafek do wina i wody, 2 miliony serwisów do wina i wody, 13 milionów kieliszków kielichów i angielek, 3 miliony kloszów i 2 miliony wazonów do kwiatów.

O produkcji zegarków

Ministerstwo Budowy Maszyn obowiązane jest:

a) dostarczyć organizacjom handlowym w 1954 r. 200 tysięcy damskich zegarków ręcznych „Zaria", w tym 100 tysięcy sztuk w złotych kopertach, a w 1955 r. — 750 tysięcy sztuk, w tym 250 tysięcy sztuk w złotych kopertach;

b) prócz produkowanych obecnie damskich zegarków ręcznych „Zwiezda" w sześciu wariantach, produkować zegarki tej marki w złotych kopertach w dwóch nowych wariantach;

c) produkować, poczynając od 1954 r., pewną ilość zegarków ręcznych marki „Pobieda" w kopertach wodoszczelnych, z dużymi sekundnikami i fosforowanymi cyframi i wskazówkami w ilościach i według wzorów uzgodnionych z Ministerstwem Handlu ZSRR; produkować zegarki ręczne marki „Pobieda" w złotych kopertach w trzech wariantach w następujących ilościach: w 1954 r. — 60 tys. sztuk, a w 1955 r. — 85 tys. sztuk;

d) zorganizować masową produkcję małych budzików różnych kształtów, metalowych i kombinowanych (z metalu i masy plastycznej) w ilościach uzgodnionych z Ministerstwem Handlu ZSRR;

e) wyprodukować w 1954 r. próbną partię budzików podróżnych w skórzanym futerale; wznowić w 1954 r. produkcję zegarów ściennych wybijających godziny;

f) opracować w 1954 r. ulepszone modele zegarów biurkowych, w tym również nakręcanych raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie i wybijających godziny, różnych kształtów, o różnych tarczach i wskazówkach, oraz zapewnić ich produkcję w latach 1954—1955 w ilościach uzgodnionych z Ministerstwem Handlu ZSRR;

g) wyprodukować następujące ilości zegarków ręcznych nowych typów:

	1954	1955
w kopercie wodoszczelnej typu nr 1	200.000	300.000
typu nr 2	150 000	400.000
z fosforyzowaną tarczą i wskazówkami typu nr 10	150 000	400.000
typu nr 11	70.000	85.000
	70.000	85.000

O produkcji rowerów, motocykli, patefonów i aparatów fotograficznych

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Budowy Maszyn:

do opracowania w terminie do 1 stycznia 1955 r. konstrukcji i przygotowania prototypów motocykli z silnikami 350 — 500 cm³, jak również do opracowania konstrukcji co najmniej dwóch typów motorków do rowerów;

do udoskonalenia rowerów i produkowania, począwszy od 1954 r. co najmniej 25 procent rowerów lakierowanych w dziesięciu różnych kolorach, do produkowania co najmniej 50 proc. rowerów turystycznych i lekkich turystycznych oraz 75 procent rowerów dla młodzieży z chromowanymi obręczami;

do znacznego zwiększenia w 1954 r. produkcji lekkich turystycznych rowerów damskich i dla młodzieży;

Ministerstwo Przemysłu Lotniczego zobowiązane jest do rozpoczęcia produkcji motorków do rowerów i przyczepnych motorów do łodzi o różnej mocy (minimum 2 KM).

Produkcja patefonów ma być zwiększona w 1954 r. do 921 tys. sztuk, a w 1955 r. — do 1.125 tys. sztuk, produkcja aparatów fotograficznych w 1954 r. do 765 tys. sztuk, a w 1955 r. — do miliona sztuk.

O zwiększeniu produkcji, rozszerzeniu asortymentu i polepszeniu jakości towarów służących do zaspokajania potrzeb kulturalnych i bytowych oraz przedmiotów gospodarstwa domowego

Uchwała stwierdza następnie:

Za jedno z najważniejszych zadań tych gałęzi przemysłu ciężkiego, które wytwarzają towary przemysłowe używane w gospodarstwie domowym, jak również przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy, należy uważać, obok zapewnienia znacznego wzrostu produkcji przedmiotów gospodarstwa domowego, polepszenie jakości produkcji, podjęcie kroków w kierunku specjalizacji produkcji i przez to potanienia jej kosztów, a także rozszerzenia asortymentu towarów w celu ułatwienia pracy gospodyń domowych, zapewnienia wygód i polepszenia warunków bytu ludności.

Uchwała postanawia:

Produkcję odkurzaczy domowych doprowadzić w 1954 r. do ilości 243 tysiące sztuk, a w 1955 r. — 483 tys. sztuk.

Produkcję maszyn do prania doprowadzić w 1954 r. do ilości 111 tys. sztuk, a w 1955 r. — 296,3 tys. sztuk.

Ministerstwo Przemysłu Lotniczego oraz Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego zobowiązać do zorganizowania produkcji prostych konstrukcyjnie i tanich maszyn do prania (na 1,5 kg suchej bielizny).

Produkcję żelazek elektrycznych doprowadzić w 1954 r. do ilości 3.550 tys. sztuk, a w 1955 roku — 4.375 tys. sztuk, tj. zwiększyć ją dziewięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Produkcję żelaznych naczyń bielonych doprowadzić w 1954 roku do 143,9 tys. ton, a w 1955 r. — 193,7 tys. ton, tj. zwiększyć ją czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Produkcję emaliowanych naczyń żeliwnych doprowadzić w 1954 r. do 12.345 ton, a w 1955 roku — 20.070 ton, tj. zwiększyć ją przeszło siedmiokrotnie w porównaniu z r. 1950.

Produkcję żelaznych naczyń pobielanych doprowadzić w 1954 r. do 143,9 tys. ton, a w 1955 r. — 193,7 tys. ton, tj. zwiększyć ją czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Z kolei uchwała przewiduje wzrost produkcji naczyń aluminiowych, która w r. 1954 ma zwiększyć się do 90 tys. ton, a w r. 1955 do 107 tys. ton, czyli trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Uchwała podkreśla dalej, że Ministerstwa i inne kompetentne instytucje nie poświęcały dotychczas należytej uwagi rozwojowi produkcji i polepszeniu jakości mebli.

Wobec tego uchwała postanawia, że Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR i Rady Ministrów Republik Związkowych zobowiązane są rozszerzyć asortyment mebli, zwiększyć produkcję mebli wyższych gatunków, radykalnie poprawić jakość wytwarzanych mebli.

O rozszerzeniu produkcji towarów powszechnego użytku wytwarzanych przez przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy

Uchwała udziela odpowiednich wytycznych kompetentnym organom, zobowiązując je do wydania zarządzeń zapewniających poważny wzrost produkcji przedmiotów powszechnego użytku w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy, jak również do rozszerzenia asortymentu i polepszenia jakości tej produkcji.

Uchwała upoważnia rady ministrów republik związkowych i inne organy władzy terenowej do przeznaczania na rozszerzenie przemysłu miejscowego do 60 procent sumy akumulacji wygospodarowanej przez te przedsiębiorstwa, niezależnie od sum przewidzianych na ten cel w zatwierdzonych planach inwestycyjnych.

W celu dalszego rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i urządzeń kulturalno-bytowych uchwała zezwala na wykorzystanie, niezależnie od limitów przewidzianych w planie, 25 procent sum zakumulowanych przez przedsiębiorstwa przemysłu terenowego na inwestycje.

O budownictwie inwestycyjnym

Uchwała stwierdza, że w najbliższym czasie ma być dokonany przełom w dziedzinie rozszerzenia produkcji w przemyśle wytwarzającym towary powszechnego użytku. Przyspieszona ma być budowa i uruchomienie w latach 1954 — 1956 wielkich przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego, wełnianego, jedwabniczego, lniarskiego, dziewiarskiego, skórzano-obuwniczego.

W latach 1954—1956 ma być dokonana rekonstrukcja i rozszerzenie czynnych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego, dziewiarskiego, skórzano-obuwniczego, które należy wyposażyć w sprzęt o wysokiej wydajności.

Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR ma w latach 1954 — 1955 oddać do eksploatacji urządzenia zapewniające następujący potencjał produkcyjny:

	1954 r.	1955 r.
Wrzecion przędzalniczych — ogółem (tys. szt.)	480	1.381
w tym:		
w przemyśle bawełnianym	422	1.180
w przemyśle wełnianym	43	181
krosien tkackich — ogółem (sztuk)	15.507	38.000
w tym:		
w przemyśle bawełnianym	13 000	32.130
w przemyśle wełnianym	995	3.204
w przemyśle jedwabniczym	1.175	2.080
Zwiększenie potencjału w zakresie produkcji obuwia (w milionach par)	20	35
Zwiększenie potencjału w zakresie produkcji pończoch i skarpet (w milionach par)	22	36
Zwiększenie potencjału w zakresie produkcji skór twardych (w tonach)	6.410	8.065
skór chromowych (w milionach dm²)	85	300
skór juchtowych (w milionach dm²)	105	145

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR stwierdzają, że zapewnienie zdecydowanego rozwoju produkcji artykułów powszechnego użytku jest niezwykle doniosłym zadaniem ministerstw, urzędów centralnych i rad ministrów republik związkowych, i zobowiązują ministrów, kierowników urzędów centralnych, przewodniczących rad ministrów republik związkowych, aby w projektach planów gospodarczych na r. 1954 przewidzieli konkretne środki zapewniające bezwarunkowe wykonanie niniejszej uchwały.

Piraci i ich inspiratorzy

Uprowadzenie do jednego z portów na Taiwanie statku „Praca", należącego do Polskiej Floty Handlowej i zagarnięcie jego ładunku wraz z załogą, przez piratów czangkaiszekowskich jest najnowszym przejawem metod imperializmu amerykańskiego, drapującego się w togę „obrońcy wolności i demokracji".

Sprawa uprowadzenia statku „Praca", stała się głośna na całym świecie. Opinia publiczna widzi w tym nową formę piractwa. Jeśli dawniej piraci posługiwali się prymitywnymi statkami żaglowymi, to obecnie posługują się nowoczesnymi kanonierkami „made in USA".

Stany Zjednoczone stworzyły banderę nie istniejącego państwa, którego władcy założyli swą zbójecką jaskinię na Taiwanie. I tenże sztandar zawsze wciągają na maszt czangkajszekowskie zbiry na usługach USA, kiedy wychodzą na morze dla dokonania kolejnego rabunku.

Praktyka ta ma swoje dla USA wygodne strony. Stosując ją mogą one równocześnie z wygłaszaniem zakłamanych frazesów o „wzniosłych zasadach moralnych", którymi kierują się jakoby apostołowie z Wall Street, inspirować i finansować na Oceanie Spokojnym bandycką szajkę pod wodzą rzezimieszka Czang Kai-szeka do wykonywania „mokrej roboty".

Jest rzeczą zrozumiałą dla dziecka nawet, że herszt bandy pirackiej na Taiwanie Czang Kai-szek, nigdy by nie zdobył się na tę ohydną napaść na polski statek „Praca", gdyby nie czuł opiekuńczych skrzydeł samolotów amerykańskich i zawsze obecnych dolarowych suflerów i opiekunów.

Pamięć o dawnych zbrodniach korsarzy zaginęłaby zupełnie, gdyby nie to, że Stany Zjednoczone umożliwiły zbirom z Taiwanu uprawianie zbójeckiego procederu. Jakichkolwiek środków używałby Waszyngton, aby osłonić się pługawą flagą Czang Kai-szeka, wygląda jednak spoza nich, jego prawdziwe oblicze imperialistycznego drapieżcy. I dlatego nie uda się ukryć odpowiedzialności za bandytyzm uprawiany przez najemników Wall Street.

Świętoszkowate umywanie rąk od zbrodni dokonanej na polskim statku — jak to czyni rząd USA w swej „odpowiedzi" na notę polską — nikogo nie wprowadzi w błąd. Słuszne jest oburzenie całego społeczeństwa polskiego, skierowane przeciwko inspiratorom, którzy uzbroili i natchnęli bandę Czang Kai-szeka do prowokacji, gwałtu i rabunku.

B. L.

Pożegnalny koncert artystów bułgarskich w Teatrze Wielkim w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). 27 bm. odbył się w Wielkim Teatrze ZSRR koncert pożegnalny artystów Bułgarskiej Republiki Ludowej z udziałem solistów, orkiestry, chóru i baletu Bułgarskiego Państwowego Teatru Opery i Baletu m Sofii. Publiczność serdecznie oklaskiwała artystów.

Na koncercie obecni byli: K. J. Woroszyłow, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, P. K. Ponomarenko, M. A. Susłow, N. N. Szatalin, M. F. Szkiriatow, członkowie KC KPZR, ministrowie, aktyw partyjny i radziecki Moskwy, przedstawiciele zakładów przemysłowych, działacze na polu nauki, literatury i sztuki.

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje sprawę zatargów między krajami arabskimi a Izraelem

(f) NOWY JORK (PAP). 27 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone rozpatrzeniu problemu przestrzegania warunków rozejmu w Palestynie ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego zatargu, jaki miał miejsce 14 i 15 bm. w pobliżu miejscowości Kibia. Rada Bezpieczeństwa wysłuchała sprawozdania przewodniczącego komisji ONZ, czuwającej nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Palestynie, duńskiego generała Bennike. Jego zdaniem, w pewnych wypadkach odpowiedzialność za incydenty między Izraelem a państwem arabskim spada na państwo Izrael, w innych zaś — na kraje arabskie. Jeśli chodzi o incydent w Kibii — to gen. Bennike, powołując się na opinię komisji mieszanej, obciążył odpowiedzialnością armię Izraela.

(f) NOWY JORK (PAP). 27 bm. Rada Bezpieczeństwa przystąpiła również do rozpatrzenia skargi Syrii przeciwko Izraelowi w sprawie robót regulacyjnych na prawym brzegu rzeki Jordan w strefie zdemilitaryzowanej.

Rada Bezpieczeństwa zaprosiła na posiedzenie przedstawicieli Syrii i Izraela. Na początku posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Pakistanu złożył projekt rezolucji, zalecający Izraelowi, aby prace regulacyjne zostały wstrzymane do czasu rozpatrzenia spornego problemu przez Radę Bezpieczeństwa.

Obrady Międzynarodowej Konferencji Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa

(f) WIEDEŃ (PAP). 27 bm. Międzynarodowa Konferencja Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa kontynuowała dyskusję. Obradom przewodniczył delegat Polski, Nowicki.

Po przemówieniu przedstawiciela Finlandii, delegat Włoch Vidimari złożył sprawozdanie w imieniu komisji mandatowej, w którym stwierdził, że w pracach konferencji bierze udział 156 delegatów i 44 obserwatorów z 60 krajów. Delegaci i obserwatorzy reprezentują 146 ogólnokrajowych organizacji związkowych i organizacji chłopskich, z których 122 nie należą do Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa. W toku przygotowań do tej konferencji wstąpiło do Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa 10 dalszych organizacji związkowych.

Z kolei zabrali głos: Kan Jun-he (Chiny), przedstawiciele Wietnamu, Francji, Syrii i innych krajów. Obrady konferencji trwają.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 28 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Aenne Kundermann złożyła Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu wizytę pożegnalną przed swym powrotem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

(PAP)

Wiadomości sportowe

W piątek 30 bm. wystąpią w Warszawie sztangiści radzieccy

W piątek 30 bm. o godz. 18.00 w Hali ZS Gwardia w Warszawie odbędzie się międzynarodowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacja Polski a reprezentacja Związków Zawodowych ZSRR.

Bilety nabywać można w przedsprzedaży w Hali ZS Gwardia 29 bm. od godz. 13 oraz 30 bm. od godz. 10.

*

W drugim dniu swego pobytu w Warszawie drużyna radzieckich sztangistów odbyła pierwszy trening w Akademii Wychowania Fizycznego. Studenci AWF zgotowali miłym gościom serdeczne przyjęcie.

Trening odbył się z udziałem czołowych zawodników polskich, mistrzów i rekordzistów Polski — Wituckiego, Fusa, Skowronka i innych. Z zaciekawieniem obserwowano wykonywane przez zespół radziecki ćwiczenia, które zostały sfilmowane dla celów metodyczno-naukowych.

W dyskusjach na temat metodyki treningu i techniki podnoszenia ciężarów sportowcy radzieccy udzielili szeregu cennych wskazówek ciężarowcom polskim.

Sztangiści radzieccy pozostaną w Warszawie do 31 bm. Po spotkaniu z reprezentacją Polski (30 bm.) sztangiści radzieccy zmierzą się 3.XI. br. w Stalinogrodzie z reprezentacja sportowych zrzeszeń związkowych. Trzecie spotkanie odbędzie się 11.XI w Łodzi.

Piłkarze Spartaka w drodze do Warszawy

MOSKWA. 28 bm. wyjechała z Moskwy do Warszawy piłkarska drużyna mistrza ZSRR — „Spartak" Moskwa. Piłkarze radzieccy rozegrają w Polsce kilka towarzyskich spotkań z drużynami polskimi z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Przyjazd drużyny Spartaka do Warszawy spodziewany jest 29 bm. w godzinach wieczornych.

Lokomotiv — reprezentacja ZS Kolejarz 47:38 (33:20)

POZNAŃ Na zakończenie swego pobytu w Polsce bułgarska drużyna koszykarzy „Lokomotiv" rozegrała w Poznaniu spotkanie z reprezentacja ZS Kolejarz, oparta na zawodnikach z Warszawy i Poznania. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny gości 47:38 (33:20).

CWKS — Ogniwo (Łódź) 61:51 (26:29)

ŁÓDŹ W meczu koszykówki drużyn męskich o mistrzostwo I ligi CWKS pokonał Ogniwo (Łódź) 61:51 (26:29).

Dnia 27 października 1953 r. zmarł w Krakowie

prof. dr ZDZISŁAW JACHIMECKI

Kultura polska traci w Zmarłym jednego z najbardziej zasłużonych muzykologów.

Cześć Jego pamięci.

MINISTER KULTURY I SZTUKI

O pełne i terminowe wykonanie dostaw

Ponad 50 procent chłopów z ziemi warmińsko-mazurskiej wykonało roczny plan dostaw

Już ponad 50 procent chłopów województwa olsztyńskiego rozliczyło się z państwem z tegorocznych planów dostaw zboża. 8 powiatów (na 19 w województwie) zwolnionych zostało od miarek i odsypów młyńskich. W pozostałych powiatach tempo dostaw rośnie z każdym dniem, czego wyrazem jest fakt, że województwo olsztyńskie w dalszym ciągu wykonuje rytmicznie dzienne i dekadowe plany dostaw zboża. Do 27 bm. wojewódzki plan dostaw zboża na październik został wykonany przez chłopów tego województwa w 90 procentach. W związku z tym województwo olsztyńskie w dalszym ciągu utrzymuje się na pierwszym miejscu w kraju.

Niewiele już brakuje do wykonania 90 proc. planu rocznego powiatom: Susz, Nowe Miasto, Iława i Kętrzyn. Aktyw gminny i powiatowy postawił sobie zadanie, aby do końca października osiągnąć potrzebne minimum do zwolnienia od miarek i odsypów.

Poważnie podciągnęły się ostatnio powiaty Ostróda i Bartoszyce. W porównaniu z pierwszymi dniami października dzienne plany dostaw w tych powiatach zwiększyły się przeszło dwukrotnie. Przyczyniła się do tego przede wszystkim wzmożona praca aktywu gminnego i opieka nad nim ze strony instancji powiatowych.

Na uwagę zasługuje praca aktywu w gminie Pietrzwałd (pow. Ostróda). Pełniący obowiązki przewodniczącego prezydium GRN tow. Grubalski i gminny delegat Ministerstwa Skupu tow. Makowski opowiadają, że praca poszła raźniej, kiedy oparli się na aktywie gromadzkim. Opowiadają oni, że na jednym z zebrań w gromadzie Naprom sami chłopi, którzy w pełni rozliczyli się z państwem z dostaw zboża wskazali na kułaka Majznera i stwierdzili, że niegorsze zebrał plony od nich i że lekceważy swoje obowiązki wobec państwa. Ta postawa nie powinna mu uchodzić bezkarnie. Po ukaraniu Majznera grzywną — szybko znalazło się 3 tony zboża. Kilku chłopów z gromady Naprom, którzy naśladowali Majznera szybko pośpieszyło z dostawami.

Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele i z innych gromad tej gminy.

Dziś gmina Pietrzwałd przoduje w powiecie ostródzkim nie tylko w dostawach zboża, ale i w spłacie podatku gruntowego (80 proc.).

Z dużą pomocą przychodzi gminom aktyw robotniczy. W powiecie ostródzkim dzielnie spisują się w mobilizacji chłopów do przyśpieszania dostaw tow. tow. Rynek i Karol, przodownicy pracy z Ostródzkich Warsztatów Kolejowych, prowadzący pracę polityczno-uświadamiającą w gromadach Grunwald i Miłomłyn.

Jest w województwie olsztyńskim kilka powiatów, w których wciąż jeszcze spora część chłopów poważnie zalega z dostawami zboża. Do nich należą: Działdowo, Nidzica, Szczytno i Olsztyn. Do powiatów tych instancje wojewódzkie skierowały ostatnio najbardziej doświadczonych w akcji dostaw działaczy politycznych i gospodarczych. Pozwoli to miejscowemu aktywowi przezwyciężyć dotychczasowe braki i niedociągnięcia i dorównać powiatom przodującym.

s.k.

Jest o czym dyskutować

Dając wyraz wdzięczności dla Kraju Rad za jego braterską pomoc, szczecińscy stoczniowcy postanowili w czynie październikowym przyspieszyć oddanie pełnomorskiej jednostki do eksploatacji.

*

Dymiący komin sprawia wrażenie, że statek za chwilę ruszy. Kto wie, czy zdążymy go obejrzeć. Wrażenie jest złudne. Niemało jeszcze pracy czeka załogę, aż nakręcą się liny na potężne windy, wyprostują łańcuchy, statek zbliży się posłusznie, by pożegnać się z ziemią i wolny popłynie na morze. Tymczasem silniki pracują w miejscu. Pierwsze próby na uwięzi przed odpłynięciem.

Tyle literatury. W praktyce, w której obowiązują przepisy i prawa morskie — statek przejdzie jeszcze szereg prób i doświadczeń, aż morski rejestr statków i armator zakwalifikują, odnotują odbiór gotowej jednostki.

Stoimy na pokładzie nawigacyjnym. Przed nami szeroki widok stoczni, zamkniętej kleszczami żelaznych ramion dźwigów. Na dalszym planie nieruchome kadłuby przyszłych statków. Niedługo i do nich zawita życie i ludzie. Ludzie, którzy wyposażą żelazny szkielet od kotłów, wału korbowego, wielkich maszyn do... lampki nocnej, ustawionej na stole bosmana.

Każdy następny kadłub wyprodukowany został w krótszym czasie aniżeli jego poprzednik. Na trzecim z kolei „zarobiła" załoga 100 tysięcy roboczogodzin. Dalsze są i będą produkowane jeszcze prędzej i jeszcze lepiej.

Załoga stoczni? Ilu i jakich zatrudnia fachowców?

Jeszcze kilka lat temu liczyła ich dokładnie tylu, ilu liczył ich przemysł okrętowy przedwojennej Polski.

A że go nie było, nie trudno się domyślić, z kim zaczynała stocznia. W starych kartotekach można znaleźć ich zawód. szewc, fryzjer, robotnik rolny. Nie inaczej rzecz się miała z personelem inżynieryjnym. Inżynierowie: odlewnicy, mechanicy — dziś specjaliści-okrętowcy kierują stocznią, która przystępuje do seryjnej produkcji pełnomorskich jednostek.

Za chwilę właśnie krótka, robocza odprawa kierownictwa. Odbywa się na jednostce, w kajucie przyszłego zastępcy przyszłego mechanika. Upał piekielny. To centralne ogrzewanie komunikuje nam o swoim uruchomieniu. Przez okno widać równy wycinek zalesionego brzegu Odry — jak w nieco sztucznym oleodruku. Kajuta niewielka, ale już umeblowana. Żelazne poręcze wbudowanego łóżka — służą jako fotele klubowe.

Odprawa — jak na froncie. Kto i jak rozpoczyna od jutra wykończeniowe prace na jednostce? W naradzie bierze udział cały sztab techniczny. Któryś z warszawskich rodaków z zadowoleniem raz po raz potwierdza „nie ma co, szafa gra", a na uwagę, że trzeba dodatkowo zmobilizować 15 ludzi — ktoś inny ciągnie z lubelska, „o wa! wielkie miasto Łowicz".

Ostatnie dni przed generalną próbą, która dzięki zobowiązaniom, podjętym przez załogę Stoczni Szczecińskiej ma się odbyć w terminie przyspieszonym — w dniu 7 listopada.

*

W sprawie zobowiązań rozmawiamy z szefem produkcji — tow. Hrutem. Wywiad dziennikarski jest konkretny. Prosimy o dane: jak w liczbach, dotyczących przyspieszonych godzin i dni, zaoszczędzonych ton i kilogramów — można podać dotychczasowe wyniki realizacji zobowiązań październikowych.

Z odpowiedzią inż. Hrut zwleka. Przyciśnięty zaś przez upartego dziennikarza — stwierdza, że o zobowiązaniach niewiele może powiedzieć, bo ich nie widać. Nie widać ich w praktyce, w życiu stoczni.

Czy naprawdę?

Czy aktyw społeczny stoczni nie dokonał wysiłku, by zmobilizować, poderwać załogę do zrywu, jakim jest podjęcie zobowiązań, posuwających naprzód produkcję, rozwój zakładu?

*

Dla podniesienia aktywności, zmobilizowania załogi — został dokonany w miesiącu październiku wielki wysiłek. Wystarczy powiedzieć, że w okresie trzech dni zwołano zebranie: rozszerzonej egzekutywy, zebranie aktywu z kierownikami grup partyjnych, aktywistami związkowymi i młodzieżowcami oraz czołowymi przodownikami pracy. Odbyło się poszerzone plenum związkowe, plenum aktywu ZMP, narady pionu technicznego. W końcu zaś masówka całej stoczni.

Na naradach tych podjęto 242 zobowiązania indywidualne i brygadowe.

Chochulski Jerzy zdecydował, że może skrócić czas pracy przy struganiu nadlewów z 50 roboczogodzin do 25 godzin pracy. Palewski Jan postanowił oszklić K. S. 19 i 20 szkłem zaoszczędzonym. Trudno wymieniać dalej — w sumie zobowiązania podjęło 1349 pracowników Szczecińskiej Stoczni.

Należałoby sobie postawić następne pytanie: czy wysiłek ten nie dał wyników? Wyników, które można by ująć w poszukiwane przez nas liczby i dane?

*

Weźmy dla przykładu liczbę, mierzącą jak niezawodny termometr wzrost aktywności załogi. Mowa o wydajności pracy.

Wydajność na obróbce w okresie i dekady października wynosiła 86 procent w stosunku do planowanej. W drugiej dekadzie, po podjęciu zobowiązań wzrosła do 117,8 procent. W tym samym mniej więcej stopniu podniosła się wydajność na przedmontażu i montażu i innych oddziałach stoczni.

Jeżeli nie starczą liczby, można by zajrzeć np. do klubu racjonalizatorskiego, kierowanego przez inżyniera Tujaka.

Ilość wniosków racjonalizatorskich w okresie zobowiązań podwoiła się. Nie jest przypadkiem, że właśnie w ostatnich dniach zgłoszony został między innymi wniosek Józefa Beslera, zabezpieczający automatyczne spawanie przed powtarzającymi się przeciekami; że robotnik Tadeusz Andrukajtis znalazł sposób bezpiecznego i lepszego transportowania na statek transformatorów; że Józef Tomaszczyk zgłosił projekt platformy na kołach, która będzie mogła z powodzeniem zastąpić trzy traktory w transportowaniu ciężkich pokryw lukowych.

Doświadczenie młodej stoczni mówi o tym wyraźnie, że każdorazowe podjęcie zobowiązań daje w rezultacie zwiększone liczby realizacji planów, poważne; uchwytne rezultaty.

Czyż można by np. oddzielić takie osiągnięcie, jak wykonanie planu wartościowego w kwietniu w 101,4 procent (marzec — 74 proc.) — od wyników zobowiązań majowych?

Czy zwiększenie wydajności (w stosunku do planowanej) w miesiącu czerwcu do 110 proc. (maj 103 proc.) nie łączy się ze wzrostem aktywności załogi, która podjęła zobowiązanie na dzień 28 czerwca — dzień święta stoczniowca?

A więc może wątpliwości niektórych pracowników administracji pozbawione są całkowitej słuszności?

Problem jest zbyt ważny, by zbyć go notatką. Trzeba wejrzeć bliżej w życie Szczecińskiej Stoczni.

*

Przewodniczący rady oddziałowej narzędziowni — tow. Ogonowski Kazimierz na pytanie, czy oddział powziął konkretne zobowiązania — odpowiada szybko i twierdząco: „Naturalnie".

Jaka była ich dokładna treść? Tu następuje konsternacja. Okazuje się, że spis zobowiązań przesłano do prezydium rady zakładowej.

A jak je wobec tego kontrolują? Odpowiedź nie budzi wątpliwości: „na podstawie książeczek współzawodnictwa".

Wątpliwości za to budzą książeczki, które leżą na stole przewodniczącego. Bierzemy pierwszą z brzegu. Nazwisko posiadacza: Posiadło Jan. Jak się okazuje, ostatnia adnotacja dotyczy września. O zobowiązaniach październikowych ni literki, ni liczby.

W innych książeczkach np. w dziale silnikowni, uwidocznione są zobowiązania z marca — szczęśliwie, że z marca roku bieżącego.

Zobowiązania działu transportu leżą w szafie. W szafie kierownika transportu, w kartotece odpisów delegacji służbowych, i na odwrót, skargi na zaopatrzenie, wysunięte przez robotników, podejmujących zobowiązania nie zostały nawet kierownikowi działu zaopatrzenia — tow. Szleiferowi — powtórzone.

Co tu dużo mówić. Nie ma opieki, zbyt mało śledzi się i kontroluje wyniki zobowiązań ludzi, brygad, oddziałów, całego zespołu stoczni.

A więc dla odmiany fakty, które usprawiedliwiałyby krytyczną opinię inżyniera Hruta.

W dodatku nie one jedne...

*

Na placu stoczniowym duża, czarna tablica. Na niej przeróżne rysunki: zabawny facet na samolocie, samochodzie, hulajnodze, na żołwiu, pieszo. W końcu bikiniarz w kaloszu.

Który oddział jedzie w kaloszu, a kto pędzi na wyścigi z wiatrem w samolocie — nie wiemy. Jeszcze kilka miesięcy temu wystawały tu tłumy stoczniowców. Wywieszki były przedmiotem dyskusji, pretensji, krytyki i dumy. Dziś nikt tu nie stoi, rysunki zwolna tracą kontury i kalosz przypomina trochę łódź ratunkową.

Nie inaczej przedstawia się sprawa propagandy, zobowiązań i współzawodnictwa pracy — na oddziałach. Ani w poszczególnych halach, ani na poszczególnych maszynach, czy agregatach nie znajdziemy wywieszek, informujących, przypominających o powziętych zobowiązaniach, mówiących o wynikach współzawodniczących i dorobku współzawodniczących. Nawet jeśli chodzi o wyróżniający się oddział — kadłubownię.

Nielepiej sprawia się w służbie zobowiązań produkcyjnych — radiowęzeł. Po prostu milczy.

*

Czyżby zaniedbania w akcji zobowiązań należało tłumaczyć brakiem ludzi, brakiem aktywu społecznego, który tą ważną akcją mógłby rozumnie i celowo pokierować?

Nie brak w zakładzie ludzi i aktywu. Mamy na stoczni zdolną załogę, mamy robotników zjeżdżających tu z różnych stron Polski, którzy dziś obraziliby się, gdyby nie mówić o nich „stoczniowcy". Mamy wśród nich wzorowych pracowników: Romana Dekę, Kłodnickiego Henryka, Zegarskiego Franciszka, którzy pracując w temperaturze 70 stopni — przygotowali kotły dla jednostki.

Jest na stoczni zdolny i liczny aktyw. Jest organizacja partyjna, która liczy 317 członków. Jest rada zakładowa, 6 przewodniczących oddziałowych organizacji związkowych, 83 mężów zaufania, główna komisja do spraw współzawodnictwa i oddziałowe komisje, które akcję zobowiązań powinny ująć w karby kontroli nad jej realizacją. I trudno by nawet powiedzieć, że aktyw ten nie jest ofiarny, nie mobilizuje załogi w chwili, kiedy robotnicy przemysłu całego kraju walczą o realizację zobowiązań produkcyjnych. Nie można także nie widzieć każdorazowego rezultatu tych wysiłków.

Prawdą jednakże jest, że ten wielki wysiłek, który dawał i daje rezultaty, mógłby przynieść pełniejsze, bogatsze owoce — gdyby tuż za zrywem, jednorazowym wysiłkiem postępowała systematyczna kontrola wykonania zobowiązań.

W tej dziedzinie zarówno organizacja partyjna stoczni, a jeszcze w dużo większej mierze rada zakładowa poważnie zawodzą. I tu tkwi pewna racja surowej oceny inż. Hruta.

Oceny o tyle jednak fałszywej, że między innymi od zdolnych, ofiarnych, doświadczonych pracowników administracji, od inżynierów i techników, wśród których wielu, jeżeli nie większość, jest członkami partii — zależy, by akcja zobowiązań na stoczni była w pełni wykorzystana dla dalszego podniesienia produkcji. By walka o zobowiązania i na tej bazie rozszerzenia współzawodnictwa pracy — umacniała w załodze nowy stosunek do pracy i produkcji.

A w tym celu muszą być systematycznie, planowo i zgodnie zespolone wysiłki administracji stoczni, personelu technicznego, komitetu zakładowego PZPR i rady zakładowej.

Wydaje się, że jest tu o czym dyskutować.

W. SKULSKA

Sesję rady trzeba dobrze przygotować

SZCZECIN (kor. wł.) Gmina Radęcin w powiecie Choszczno wykonała już roczny plan dostaw zboża w 90 proc.; zaledwie kilka procent od „90-ki" dzieli gminy Żółwino i Pomień oraz miasteczka Drawno, Choszczno i Recz.

— Jedynie gmina Krzęcin ciągnie w dół nasz powiat — mówią towarzysze z PRN w Choszcznie. — Uzyskalibyśmy już zwolnienie z odsypów i miarek, gdyby nie ta gmina.

Sytuacja w gminie krzęcińskiej, największej w powiecie rzeczywiście przedstawia się źle. Ani jedna gromada nie wykonała tu jeszcze całkowicie planu dostaw zboża, a plan roczny gminy wykonany został zaledwie w 70 proc. Co gorsza jednak sytuacja ta wcale nie poprawia się.

Kilka dni temu w Krzęcinie odbyła się sesja GRN poświęcona sprawie obowiązkowych dostaw. Należałoby się spodziewać, że sesja ta stanie się przełomowym wydarzeniem w gminie, że zmobilizuje radnych do wzmożonej walki o realizację dostaw zboża. Tak jednak się nie stało. Wprawdzie przewodniczący prezydium GRN tow. Józefiak podał dokładny procent wykonania obowiązkowych dostaw przez każdą gromadę, ani on jednak, ani nikt z członków prezydium nie postarał się zanalizować, co jest przyczyną tych zaległości w gminie Krzęcin.

W sprawozdaniu wyliczono kilkanaście nazwisk najbogatszych gospodarzy, którzy nie dostarczyli ani kilograma zboża. Nikt jednak nie powiedział dlaczego w stosunku do takich jak Jankowski ze Starego Klukomia, Kubacki z Obiezierzy czy Kwaśny z Chłopowa, którzy nie dostarczyli jeszcze ani kilograma zboża, nie wyciągnięto dotychczas żadnych konsekwencji.

Już przeszło trzy miesiące trwa akcja obowiązkowych dostaw. Na sesji zaś ani jednym słowem nie wspomniano o tym jak w ciągu tego czasu pracował aktyw gromadzki. A byłoby tu wiele do powiedzenia. O tym np. sołtys z gromady Chłopowo Lipiński w dniu, w którym miał przeprowadzić zebranie poświęcone sprawie realizacji zobowiązań wobec państwa, upił się. Zebranie w tej gromadzie oczywiście nie mogło się odbyć.

Na sesji nie było mowy ani o dobrych, ani też o złych doświadczeniach pracy gromadzkiego aktywu, jak również nie było konkretnych wskazań, co aktyw ten ma obecnie robić. Nic dziwnego, że po tym ogólnikowym sprawozdaniu dyskusja była słaba i niemrawa. Kilku przewodniczących spółdzielni podało terminy zakończenia dostaw zboża i ziemniaków, poruszono jeszcze kilka drobnych spraw i na tym koniec. Aby sesja rady spełniła swoje zadanie trzeba ją należycie przygotować. Czuwać nad tym winno prezydium PRN w Choszcznie.

(s. p.)

Słabo przebiegają orki w PGR Brzeg, Niewodniki i Grudynia Wielka

OPOLE (kor. wł.). Aby zapewnić lepsze plony w roku przyszłym, rolnicy woj. opolskiego przeprowadzają obecnie w całej pełni orki przedzimowe. Do 27 bm. zaorali oni ponad 47 procent obszaru przeznaczonego pod zasiewy jare.

W przeprowadzeniu tych prac przodują na Opolszczyźnie spółdzielnie produkcyjne, które dzięki pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych wykonały już ponad 50 procent orek. Najlepiej dotychczas spisują się spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM Dąbrowa i Brzeg, gdzie wykonano orki w przeszło 65 proc. Nieźle przebiegają również orki w spółdzielniach produkcyjnych należących do rejonu POM w Grodkowie.

Z traktorzystów na wyróżnienie zasługuje Stanisław Koziel z POM-u w Nysie, który na ciągniku „Ursus" wykonuje przeszło 200 procent normy dziennej. Od 150 do 180 procent dziennej normy osiąga przy orkach przedzimowych odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi również traktorzysta Kotow z POM-u w Dąbrowie Niemodlińskiej.

W niektórych POM-ach opolskich w celu przyśpieszenia orek zimowych, traktorzyści pracują na dwie zmiany.

Obok dobrych POM-ów są w Opolskiem również i takie, które nie udzielają wystarczającej pomocy przy orkach. Dotyczy to przede wszystkim spółdzielni produkcyjnych obsługiwanych przez POM-y w Oleśnie i Przełęku, gdzie wykonano dotychczas zaledwie 30 procent planu.

O wiele sprawniej niż w roku ubiegłym, orki zimowe przeprowadzają chłopi indywidualni. Zaorali oni do tej pory 48 procent zaplanowanego pod zasiewy jare obszaru. Najsprawniej orki przeprowadzają chłopi w pow. oleskim i strzeleckim, gdzie orki zimowe zbliżają się już ku końcowi.

Jeśli chodzi o przebieg orek zimowych w PGR-ach, to na czoło wysuwa się zespół PGR Kostow w pow. kluczborskim, który wykonał już 99 procent orek przewidzianych w harmonogramie pracy.

Na szarym końcu wloką się zespoły PGR w Brzegu, Niewodnikach i Grudyni Wielkiej. Zespoły te nie przekroczyły jeszcze 30 procent planu. Ogółem PGR-y opolskie do dnia 27 bm. wykonały w 38 proc. plan orek zimowych.

J. D.

Przy odbudowie Phenjanu

Chińscy ochotnicy, którzy pomogli koreańskim braciom obronić kraj od amerykańskiego najeźdźcy, pomagają im teraz przy odbudowie Phenjanu Foto: CAF

Wystawa, która popularyzuje nóż Kolesowa

STALINOGRÓD (kor. wł.). W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej w woj. Domu Kultury Zw. Zaw. w Stalinogrodzie otwarta została wystawa oraz gabinet metodyczny mający za zadanie popularyzację wśród tokarzy metody szybkościowego skrawania nożem Kolesowa.

Wystawa zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych jest interesującym przeglądem dorobku i doświadczeń przodujących tokarzy, stosujących metodę Kolesowa. Na wystawie widzimy m. in portrety pionierów tej metody, tokarzy Józefa Folty z „Befamy" w Bielsku, który stosując nóż Kolesowa skrócił czas maszynowej obróbki dwa i pół raza, czołowego tokarza zakładów urządzeń mechanicznych „Zgoda" Alojzego Kowola, który skrócił maszynowy czas obróbki obtaczanych części cztery i pół raza, młodzieżowca tokarza Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych Janka Twardowskiego, Leona Dworaka z huty „Dzierżyński", Władysława Kurzawę z Fabryki Urządzeń Technicznych w Porębie, Ewalda Góralczyka, czołowego kolesowca Mikołowskich Zakładów Budowy Maszyn.

Wystawę odwiedzają liczne zbiorowe wycieczki, a przede wszystkim tokarze, którzy zapoznają się tam z teoretycznymi założeniami i budową noża Kolesowa, a także z możliwościami praktycznego zastosowania go w produkcji.

Zwiedzającym demonstrowane są praktyczne pokazy skrawania nożem na specjalnie w tym celu zainstalowanych tokarkach. Dużym powodzeniem cieszą się seanse filmowe, podczas których wyświetlany jest film propagandowo - instruktażowy pt. „Nóż Kolesowa".

W sumie wystawę zaliczyć można do bardzo pożytecznych i stwierdzić należy, że organizatorzy dołożyli wiele starań, aby gabinet i wystawa w ciekawy sposób spopularyzowały nóż Kolesowa na terenie województwa stalinogrodzkiego.

(h. b.)

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„W trosce o nauczyciela wiejskiego"

W odpowiedzi na artykuł pod powyższym tytułem, opublikowany w Trybunie Ludu w dniu 23 września bieżącego roku Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego nadesłał do redakcji list, w którym m. in. czytamy:

„Artykuł stał się sygnałem i podstawą do gruntownego przeanalizowania stylu pracy instancji i ogniw związkowych na odcinku spraw bytowych członków związku. Na konferencji, zorganizowanej przez kierownictwo związku w dniu 28 września br przy współudziale delegata Ministerstwa Oświaty w świetle artykułu Trybuny Ludu i materiałów własnych stwierdzono, że główną przyczyną niedostatecznych osiągnięć w dziedzinie poprawy warunków bytowych nauczycieli była bierność ogniw związkowych i wydziałów oświaty. Ogniwa związkowe za mało w bezpośrednim kontakcie z radami narodowymi starały się rozwiązywać potrzeby bytowe członków związku, ograniczając się w wielu wypadkach do rejestrowania tych potrzeb i przekazywania ich instancjom nadrzędnym. Zaszła konieczność zmiany stylu pracy niektórych instancji związkowych, komisji socjalno-bytowych oraz organów współdziałających w zakresie realizacji uchwały, w oparciu o dokładne rozpoznanie potrzeb i bezpośredni kontakt z nauczycielami wymagającymi pomocy, jak i z radami narodowymi.

W tym celu Zarząd Główny opracował szczegółowe wytyczne dla instruktorów, którzy w dniu 28.IX. br. w liczbie 17 wyjechali do okręgów, by tam dokonać analizy i oceny realizacji uchwały oraz wysłać ekipy kontrolne do powiatów i gmin, jak również dokonać podsumowania tej akcji w okręgach i w oddziałach".

Doświadczenia radzieckiego cieśli pomagają polskim robotnikom

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z NOWEJ HUTY)

Już z daleka widać konstrukcję głównego budynku nowohutnickiej stalowni. Trwają intensywne roboty nie tylko przy samym montażu konstrukcji, prowadzi się również prace przy betonowaniu fundamentów pod piece martenowskie, kominy i pod dalsze części konstrukcji hali głównej stalowni.

Obecnie na jednym z głównych odcinków pracy Zarządu Budowlanego nr 6 decydujące znaczenie mają roboty betoniarskie. Ich tempo uzależnione jest w dużej mierze od pracy cieśli, przygotowujących front robót dla betoniarzy. W dniu 15 września założono na budowie stalowni pierwszą stachanowską szkołę dla cieśli. Inicjatorami jej byli: młody inżynier M. Okoński i brygadzista J. Ciesielski.

Na jednej z narad technicznych usłyszeli oni o metodzie, opartej na spostrzeżeniach radzieckiego cieśli — stachanowca Diewa, zawartych w jego broszurze pt. „Moje spostrzeżenia i usprawnienia w robotach ciesielskich".

— Zastosowanie tej metody przyniesie nam poważne oszczędności, pozwoli podnieść wydajność pracy, szybciej więc i lepiej będziemy mogli przygotować fundamenty — mówił po powrocie z narady Okoński do Ciesielskiego.

Towarzysze podsunęli myśl stworzenia na budowie stalowni szkoły przodownictwa pracy dla cieśli, szkoły, w której zapoznaliby się oni z nowymi metodami pracy, z właściwą organizacją robót ciesielskich.

Konsultantem szkoły został inż. M. Okoński, opiekunem — doświadczony brygadzista J. Ciesielski. Postanowiono, że w szkoleniu uczestniczyć będą robotnicy z dwóch brygad: Świerszczka i Baranka. Brygady te składają się z mało doświadczonych, młodych robotników.

Co skorzystali robotnicy na szkoleniu?

Brygada Baranka pracuje obecnie przy szalowaniu fundamentów pod piece martenowskie. Nie jest to bynajmniej łatwa robota.

Moja brygada składa się z 10 ludzi — mówi Baranek. Podzieliliśmy ją na trójki, każdej trójce został przydzielony odcinek pracy, najbardziej jej odpowiadający. Rzecz jasna, że już sam podział brygady na mniejsze grupy, pracujące na określonych odcinkach przynosi pewne korzyści. Ale przede wszystkim chodzi o to, aby możliwie jak najlepiej zorganizować pracę w samej trójce. Dlatego też każdy cieśla w trójce ma przydzielone konkretne zadanie. Cieśla z najmniejszymi kwalifikacjami dostarcza materiał, troszczy się o terminową dostawę na budowę itp., drugi cieśla przy pomocy pierwszego przycina deski, trzeci — najbardziej doświadczony, ustawia deskowanie zgodnie z rysunkiem technicznym.

— Widzicie, tam w dole — pokazuje Baranek — pracują moi chłopcy.

Nawet „na oko" widać, że pracują w sposób zorganizowany. Nikt nikomu nie przeszkadza, każdy ma swój odcinek pracy, przygotowany materiał. Nic też dziwnego, że ostatnio wzrosła wydajność pracy w brygadzie Baranka i Świerszczka.

Do wzrostu wydajności pracy przyczyniły się przede wszystkim kwalifikacje członków brygad, nabyte w szkole przodownictwa pracy. W brygadach poczęto stosować drobne usprawnienia. Pozwalały one na zwiększenie oszczędności materiału, czyniły pracę lżejszą. Obecnie np. na budowę szalunków używa się kilkakrotnie tych samych desek. Wprowadzono jedno oparcie dla trzech szeregów stempli. Zastosowano oszczędnościową metodę budowy pomostów, na które nie kładzie się już dodatkowej podłużnej warstwy desek bo, jak się okazało w praktyce, nie jest ona zupełnie potrzebna. Uproszczono nawet cięcie desek. Dawniej cieśla ciął zazwyczaj jedną deskę, obecnie tnie na raz dziesięć. Proste to usprawnienie daje poważną oszczędność czasu.

Obniżyły się również normy zużycia podstawowych materiałów budowlanych. Tymczasowy katalog zużycia opracowany przez Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego przewiduje czterokrotne użycie materiału przy deskowaniu betonów. Tymczasem brygady Baranka i Świerszczka używają przeciętnie 7—8 razy ten sam materiał. Inny przykład. Norma przewiduje dziesięciokrotne użycie materiału przy stemplowaniu, tymczasem używają tych samych stempli do 15—20 razy.

Uproszczono również system Diewa. Przy pracach, gdzie jest szczególnie duży front robót, zmieniono o tyle metodę Diewa, że nie wprowadza się podziału pracy w samych trójkach, ale każda z trójek wykonuje inną czynność. Np. jedna trójka dostarcza materiał, druga przycina go, trzecia buduje oszalowanie itp.

Upowszechnienie tej metody stosowanej przez brygady Baranka i Świerszczka na całej budowie, na wszystkich odcinkach jest sprawą dużej wagi. W chwili obecnej prócz tych 2 brygad nikt jeszcze w zarządzie nr 6 nie pracuje nową metodą.

Zamiast szerokiego propagowania dostrzega się w zarządzie nr 6 bierne wyczekiwanie, aż inni cieśle sami przekonają się o słuszności nowej metody pracy.

Szerokie zastosowanie w pracach ciesielskich metody Diewa to nie tylko wzrost wydajności, to również poważna oszczędność cennego materiału — drewna. Wystarczy przejść się po wielu budujących się obiektach kombinatu, czy też po budowie miasta Nowa Huta, aby przekonać się jak w wielu wypadkach istnieje marnotrawstwo drewna. Dlatego warto aby metodą radzieckiego stachanowca zainteresowała się dyrekcja Zjednoczenia Przemysłowego Budownictwa Nowa Huta.

Z. ISAKOWSKI

Zjazdy duchownych i świeckich działaczy katolickich

(f) Ostatnio w Stalinogrodzie odbył się zjazd zorganizowany przez komisję duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego. W Zjeździe, który zgromadził ogółem 740 osób, udział wzięli przedstawiciele Kapituły Katedralnej w Stalinogrodzie i Kapituły Częstochowskiej, około 450 księży, zakonników i sióstr zakonnych, liczni delegaci i członkowie katolickich rad parafialnych oraz inni świeccy działacze katoliccy.

Do uczestników Zjazdu specjalne pismo wystosował ordynariusz diecezji stalinogrodzkiej, wikariusz kapitulny, ks. infułat Filip Bednorz.

Zjazdowi przewodniczył ks. prałat Piotr Kowolik, wikariusz generalny diecezji stalinogrodzkiej.

Referat, poświęcony omówieniu zadań jakie przed rzeszami katolików polskich postawiła deklaracja Episkopatu z dnia 28.IX. br., wygłosił ks. proboszcz Józef Krzyżanowski.

W dyskusji, jaka wywiązała się po wygłoszeniu referatu, głos zabierało wielu mówców, którzy podkreślali, że duchowni i świeccy działacze katoliccy pragną jeszcze bardziej zwiększyć wkład w dzieło walki o pokój, budowy potęgi naszej ojczyzny. Na zakończenie uczestnicy obrad uchwalili rezolucję.

Podobny zjazd działaczy katolickich odbył się w Łodzi.

(PAP)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zapomniano o oknach

W spółdzielni produkcyjnej w Piaskach (gm. Resko, pow. Łobez, woj. koszalińskie) znajduje się szkoła podstawowa. W czasie wakacji na zlecenie wydziału oświaty Prez. Powiatowej Rady Narodowej budynek szkolny został odremontowany przez przedsiębiorstwo remontowo-budowlane w Łobezie.

Przedsiębiorstwo musiało się jednak bardzo spieszyć z robotą i z pośpiechu zapomniało w budynku wstawić okna, a klamki w drzwiach założyło w odwrotną stronę.

Jak w takich warunkach wygląda obecnie nauka dzieci, a zwłaszcza jak będzie wyglądała z nastaniem większych chłodów, nie trudno sobie wyobrazić.

Chyba, że sprawą tą zajmie się energicznie wydział oświaty Prezydium PRN i „przyciśnie" niedbałą firmę, aby jak najszybciej doprowadziła budynek szkolny w Piaskach do stanu pełnej używalności.

WŁADYSŁAW SIENKIEWICZ
Resko

Śladem listów naszych czytelników

„Gdy projekty przychodzą za późno"

Pod takim tytułem opublikowaliśmy w dniu 3 września br. korespondencję tow. Jakuba Kirkorowicza ze Stoczni Gdańskiej. Autor pisał, że Wojewódzkie Biuro Projektów w Gdańsku zbyt opieszale wykonuje dokumentację, nie dotrzymuje warunków umowy.

W związku z tą korespondencją otrzymaliśmy od dyrektora Wojewódzkiego Biura Projektów wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

„Niewykonanie dokumentacji dla Stoczni Gdańskiej nie było wypadkiem odosobnionym, lecz zjawiskiem bardzo częstym, które miało swoje źródło w złej organizacji pracy oraz niewłaściwym stosunku ludzi kierujących przedsiębiorstwem. Dlatego też przeprowadzono ostatnio gruntowne zmiany personalne, a cały nacisk położono na podniesienie stylu pracy na wyższy poziom, na troskę o terminowość wykonywania dokumentacji.

Głosy krytyki pomogły nam do wykrycia szeregu błędów i wyciągnięcia odpowiednich wniosków do dalszej pracy".

Góra urodziła... mysz

(Wokół konferencji trzech w Londynie)

Góra urodziła mysz. Tak można by w kilku słowach scharakteryzować wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W Brytanii i Francji, która się odbyła w Londynie w dniach od 16 do 18 bieżącego miesiąca. Ministrowie — jak podaje prasa zachodnia — omówili szeroki wachlarz zagadnień. Ale rezultatem konferencji jest anemiczny, krótki komunikat, w którym pomija się milczeniem takie istotne zagadnienia, jak problem Dalekiego Wschodu, sprawa „armii europejskiej" i inne. Triestowi poświęcono jedno ogólnikowe zdanie. Problem Indochin i konferencję polityczną w sprawie Korei zbywa komunikat informacją, że wysłuchano na te tematy sprawozdań francuskiego ministra spraw zagranicznych Bidault i sekretarza stanu USA Dullesa. Nieco więcej miejsca poświęca się incydentom na granicy Izraela i Jordanii, przy czym w sprawie tej, stanowiącej przejaw tarć amerykańsko - angielskich na Bliskim Wschodzie, nie znaleziono żadnego rozwiązania, lecz postanowiono ją przenieść na płaszczyznę Rady Bezpieczeństwa.

Tak oto przedstawiają się wyniki konferencji 3 ministrów spraw zagranicznych w świetle końcowego komunikatu, który francuski dziennik „Le Monde" określił, jako dowód *„generalnego bankructwa polityki amerykańskiej"*.

Jakie są przyczyny żałosnych rezultatów konferencji londyńskiej? Wiążą się one z kryzysem amerykańskiej polityki zagranicznej, który rozwija się na tle zaostrzających się sprzeczności między krajami kapitalistycznymi Oto bowiem w okresie, który poprzedził konferencję londyńską, runęły dwa filary polityki amerykańskiej: mit o monopolu wodorowym Stanów Zjednoczonych oraz chwyt propagandowy, głoszący „niebezpieczeństwo" zagrażające rzekomo Zachodowi ze strony obozu pokoju. Coraz mniej ludzi w krajach zachodnich ulega straszakowi o „groźbie agresji ze Wschodu", skonstruowanemu dla zamaskowania agresywnych celów Coraz więcej natomiast ludzi, również z kół rządzących, uświadamia sobie, że amerykańskie bajki o „niebezpieczeństwie ze Wschodu" mają m. in służyć dalszemu uzależnieniu krajów kapitalistycznych od USA.

Jest przecież jasne, że nie można wpoić Francuzom strachu przed urojonym niebezpieczeństwem „agresji ze strony Związku Radzieckiego", gdy — jak to stwierdzają nawet przywódcy francuskich prawicowych ugrupowań politycznych — niebezpieczeństwa takiego nie ma. Równocześnie nie można Francuza wyzwolić z obawy przed groźbą wskrzeszenia Wehrmachtu, gdy groźba taka realnie istnieje.

Nic dziwnego, że jednym z głównych celów konferencji londyńskiej było ponowienie próby zmuszenia Francji do ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej". „Paris Presse" pisała w związku z tym: *„Dulles rozpoczyna nową ofensywę na froncie zbrojeń niemieckich. Cierpliwość Stanów Zjednoczonych kończy się. Waszyngton życzy sobie jak najszybszego wystawienia dywizji niemieckich, które uczestniczyłyby w systemie zachodniej strategii w taki czy inny sposób"*.

Bidault ma jak najlepsze chęci spełnienia życzeń Waszyngtonu, ale — jak stwierdza burżuazyjny publicysta Borel w „Monde" — *„Francja zaczyna sobie zdawać sprawę, że znalazłaby się w trybach zębatego koła, gdyż może dojść do narodzin takiej właśnie Europy, jakiej powstaniu miała przeszkodzić ostatnia wojna"*

Podobne sprzeczności ujawniły się na konferencji londyńskiej w czasie omawiania innych zagadnień. Komunikat końcowy — rzecz jasna — nie wspomina o nich, lecz pisze o tym prasa, a przede wszystkim wydobywa je na wierzch — samo życie. Na odcinku Indochin — jak wiadomo — S'any Zjednoczone dla podsycenia wojny udzieliły Francji „pomocy" w wysokości 385 milionów dolarów. Równocześnie zaś inspirowały one pewne elementy związane z marionetkowym reżimem, na terenie okupowanym przez wojska francuskie, do wystąpienia przeciwko Francji. Jasne więc, że podsycanie wojny w Indochinach ma m. in. na celu wyparcie imperialistów francuskich przez imperialistów amerykańskich. Wywołuje to opór burżuazji francuskiej, której część widzi wyjście z impasu w zakończeniu wojny w Indochinach. Gdy w związku z tym dnia 27 października w czasie debaty w parlamencie francuskim odzywały się żądania przyjęcia uchwały zalecającej rokowania pokojowe z Wietnamską Republiką Demokratyczną, rząd amerykański nie mógł ukryć swego zdenerwowania. Waszyngton uciekł się do niesłychanego otwartego nacisku na parlament, ogłaszając dnia 27 wieczorem, że zmiana dotychczasowej francuskiej polityki w Indochinach, spowoduje *„ostry kryzys w stosunkach między USA a Francją"*.

Z doniesień prasy wynika dalej, że nad rokowaniami trzech ministrów w Londynie ciążyły równocześnie pogłębiające się zasadnicze sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Należy pamiętać o ciągłych eksplozjach sprzeczności w stosunkach między tymi obu krajami. Wybuchają one raz na Bliskim Wschodzie, innym razem na Dalekim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej lub w Europie zachodniej. Szczególnie ostry wyraz znajdują one ostatnio na rozmaitych konferencjach międzynarodowych, poświęconych takim zagadnieniom ekonomicznym, jak sprawa cen pszenicy, taryf celnych, rozszerzenie eksportu japońskiego itp. Układ wojskowy zawarty niedawno między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią frankistowską zmierza przecież do pozbawienia Anglii nie tylko hiszpańskiej rudy żelaznej wolframu i rtęci, lecz również Gibraltaru. I dlatego konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych odbywała się w napiętej atmosferze tarć, których usunąć nie mogło to, co łączy mocarstwa imperialistyczne, a mianowicie wspólna nienawiść do obozu pokoju, do ruchu narodowowyzwoleńczego i wspólne plany agresywne.

Przebieg obrad 3 ministrów spraw zagranicznych w Londynie dowodzi, że głównym motywem zwołania konferencji była chęć podjęcia próby złagodzenia tarć między krajami kapitalistycznymi i utworzenia — jak to pisał „New York Times" — „wspólnego solidnego frontu". Jednakże w wyniku konferencji sprzeczności te zarysowały się w całej ostrości. Stwierdza to dziennik brytyjski „Glasgow Herald" w komentarzu o wynikach konferencji: „Często uważa się, że różnice zdań wyłaniają się między amerykańskimi a **brytyjskimi** politykami. Jest rzeczą znamienną, że w ciągu ostatnich kilku dni komentatorzy amerykańscy zamiast wyrazu **„brytyjski"** piszą **„europejski"**. Uświadamiają oni sobie bowiem że cała Europa, a nie tylko jeden poszczególny kraj — krytykuje politykę amerykańską".

Rezultaty konferencji londyńskiej wywołały oczywiście niezadowolenie amerykańskich kół rządzących. Nie jest przypadkiem, że „New York Herald Tribune" i „Wall Street Journal", nie szczędząc pogróżek pod adresem zachodnio - europejskich partnerów, zapowiadają po konferencji londyńskiej — a raczej z powodu konferencji londyńskiej — reformę systemu amerykańskiej „pomocy".

Dzienniki te stwierdzają wręcz, że Waszyngton zamierza zmienić „pomoc militarną" na bezpośrednie uzbrajanie i wystawianie obcych armii, czyli na kupowanie mięsa armatniego i to taniego!

Tak więc imperialiści amerykańscy zrzucają maskę „dobroczyńców" i pragną werbować armie najemne u swoich sojuszników. Senator Smathers zaznaczył przy tym, że *„pomoc dla zagranicy należy zróżniczkować w odniesieniu do poszczególnych krajów"*. Co należy rozumieć pod słowem „zróżniczkować", — wyjaśnia z zadziwiającą szczerością „Wall Street Journal", które pisze, że koszty wystawiania obcych dywizji są zależne od stosunków panujących w danym kraju. Ideałem pod tym względem jest Korea Południowa albo Taiwan, gdzie cena mięsa armatniego jest najniższa...

Oto kierunek zmian projektowanych w amerykańskim systemie „pomocy", który ma przyjąć bardziej otwartą, brutalną formę presji. Oto jak Waszyngton chciałby rozwiązać problem sprzeczności, wstrząsających krajami kapitalistycznymi, sprzeczności pod znakiem których stała konferencja londyńska.

Jest rzeczą oczywistą, że amerykańska polityka zaciskania śruby nacisku pogłębi jeszcze bardziej sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a ich partnerami, a równocześnie wzmoże walkę najszerszych mas ludowych o uniezależnienie swych krajów od Stanów Zjednoczonych, o niezawisłość narodową.

MICHAŁ HOFMAN

W pracowniach Zarządu Projektowania Pałacu Kultury i Nauki

Radzieccy technicy, inżynierowie, artyści i dekoratorzy wykonują w Związku Radzieckim liczne prace dla budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Na zdjęciu: rzeźbiarz Włodzimierz Lempart przy pracy nad jedną z wielu rzeźb, które ozdobią Pałac

Foto: CAF

W STOLICY

Budowa magistrali wodociągowej do Włoch

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych czyni obecnie ostatnie przygotowania do rozpoczęcia budowy magistrali wodociągowej do Włoch. Budowa ta rozpocznie się w pierwszych dniach listopada br. i będzie zakończona w grudniu. W pierwszych tygodniach przyszłego roku mieszkańcy części Włoch otrzymają wodociągi.

Przy budowie użyty zostanie nowoczesny sprzęt, a m. in. radzieckie koparki wieloczerpakowe do wykonywania głębokich rowów dla rurociągów.

Z początkiem przyszłego roku rozpocznie się budowa drugiej podobnej magistrali, która dostarczy wodę dla dalszej części Włoch.

Warto, ażeby Inwestor tych robót Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przyśpieszyło dostarczenie wykonawcom pełnej dokumentacji technicznej oraz zleceń roboczych, co pozwoliłoby brygadom MPRWiK na rozwinięcie od pierwszych dni pełnego tempa robót. *(i)*

Przygotowania stolicy do zimy

Prezydium St RN na ostatnim swym posiedzeniu omówiło przygotowania przedsiębiorstw miejskich do walki ze śniegiem na ulicach, torowiskach i placach miasta. Obok stałych pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania zajmujących się utrzymywaniem ulic w czystości, w okresie wzmożonych opadów śnieżnych inne przedsiębiorstwa miejskie dadzą do pomocy 1.250 swych pracowników.

W ciągu bieżącego roku wzmocniony został specjalny sprzęt mechaniczny MPO o 9 nowych jednostek, w tym o dwa ciężkie pługi dwulemieszowe. Ogółem MPO rozporządzać będzie w br. 34 jednostkami specjalnymi, w tym 6 pługami ciężkimi i 6 lekkimi Do wywożenia śniegu z ulic użytych zostanie 60 samochodów, 21 przyczepy oraz 4 ciągniki Obecnie gromadzone są zapasy piasku i soli.

Również i MPK przygotowuje swój tabor do zimy Uszczelniane są silniki, aby ograniczyć dostawanie się wody z tającego śniegu do motorów Dla czyszczenia torowisk MPK przygotowało 13 pługów i solarek.

Prezydium poleciło, ażeby wszystkie przygotowania do zimy zostały zakończone najpóźniej do 1 listopada. *(i)*

Zwycięzcy II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego

Jury II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego pod przewodnictwem prof. W Bregy postanowiło przyznać następujące nagrody zwycięzcom konkursu:

W grupie amatorów: nagrodę I w wysokości 2.000 zł otrzymała córka maszynisty PKP — Zofia Otmar-Sztein.

Nagrodę II w wysokości 1.000 zł przyznano B. Pawlusowi, kierowcy-mechanikowi samochodowemu z Krakowa

Dwie równorzędne nagrody III. po 750 zł każda, otrzymali: K Rodowska. uczennica Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego TPD w Rzeszowie oraz J. Budkiewicz, student UW.

W grupie uczących się: dwie równorzędne nagrody I po 2.500 zł przyznano: T. Żylis, studentce Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi oraz B Miszel — uczennicy Średniej Szkoły Muzycznej Nr 2 z Warszawy

Cztery nagrody II po 1.500 zł otrzymali: J. Romańska i A Jabłońska — studentki PWSM w Stalinogrodzie, W. Pilewski — uczeń Średniej Szkoły Muzycznej Nr I w Warszawie i Z Kilmek — uczeń Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

Cztery nagrody III po 1.000 zł przyznano: L. Pawlikowi, studentowi PWSM w Krakowie, J Lenobel z Bytomia — studentce PWSM w Stalinogrodzie. K Ławnik — uczennicy Średniej Szkoły Muzycznej Nr 2 w Warszawie i L. Selbka-Gawrylarz z Wrocławia — absolwentce PWSM w Stalinogrodzie.

Cztery nagrody IV po 500 zł każda, otrzymali: T. Malc — studentka PWSM w Stalinogrodzie D Debich— uczennica Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi, A. Gallert — studentka PWSM w Warszawie oraz Z. Kosecka — uczennica Średniej Szkoły Muzycznej Nr 2 w Warszawie.

W grupie tej przyznano ponadto szereg dyplomów uznania.

W grupie zawodowej: jury nie przyznało pierwszej nagrody. Dwie równorzędne nagrody II po 2.500 zł przyznano: K. Walterowi — soliście Opery Państwowej w Warszawie oraz J Kobzie z Warszawy— soliście Opery Objazdowej „Artosu".

Dwie nagrody III po 2.000 zł otrzymali: A Szybowski — solista Polskiego Radia w Krakowie oraz M Marchut — solista PR w Łodzi.

Poza tym przyznano dyplomy uznania młodym akompaniatorom Konkursu. (PAP)

Wystawa reprodukcji obrazów z Galerii Tretiakowskiej

W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej otwarto w czytelni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat 15-17 wystawę reprodukcji obrazów z Galerii Tretiakowskiej Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 do 21.

KONCERT W 60 ROCZNICĘ ŚMIERCI PIOTRA CZAJKOWSKIEGO

W związku z 60 rocznicą śmierci Piotra Czajkowskiego odbędzie się w sobotę dn 31.10 br. koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Warszawskiej poświęcony twórczości tego kompozytora. Orkiestrą dyryguje Walerian Bierdiajew.

W programie usłyszymy Uwerturę Romeo i Julia", koncert skrzypcowy D-dur w wykonaniu Fryderyka Sadowskiego z towarzyszeniem orkiestry oraz VI Symfonię „Patetyczną".

Koncert powtórzony będzie na poranku 1.11.53 r.

Z deszczu pod.. rurę

Nikt chyba pilniej nie śledzi komunikatów meteorologicznych niż pracownicy Centralnego Zarządu Uzdrowisk Państwowych w Warszawie przy ul. Długiej 38/40. Pogoda lub słota ma wprawdzie decydujący wpływ na frekwencję w licznych domach uzdrowiskowych i sanatoriach rozsianych po całym kraju; wiąże się także z ilością usług, jakie w okresie słonecznej jesieni mogą świadczyć pracownicy tego CZ — lecz tym razem nie o to chodzi.

W naszym wypadku stan pogody ma decydujący wpływ już nie na samopoczucie, ale na zdrowie i możliwości pracy ludzi zatrudnionych w budynku CZ przy ul. Długiej nr. 38/40. A dlaczego tak jest?

Akurat przed 7 miesiącami kierownictwo CZ zwróciło się z prośbą do kierownictwa ZBM-3 z prośbą o naprawienie przeciekającego nad budynkiem dachu i przebudowanie rur centralnego ogrzewania, które przy uruchomieniu kotłowni grożą pęknięciem.

Od siedmiu miesięcy nic się jednak nie zmieniło prócz pogody.

Pracownicy CZ Uzdrowisk Państwowych z trwogą spoglądają na przemian na niebo czy nie grozi deszczem, który zamoczyłby wszystkie pokoje... i na rury, które w razie uruchomienia kotłowni grożą pęknięciem.

Sytuacja jest coraz bardziej poważna, kalendarz w pełni uzasadnia ich niepokój. *(ds)*

Pod ostrym kątem

Czas robi swoje — kierownik nie

Wszystko co pozostało z urządzenia świetlicy w gospodarstwie Lasowice Małe w zespole PGR Jamy (woj. opolskie) — to krzesło na trzech nogach, dwie listwy z jakiejś ramy i żarówka.

Po bajecznie gęstej sieci pajęczyn rozwieszonej między żarówką, a samotnym gwoździem krąży potężny pająk patrzący z góry na ten obraz zniszczenia.

Aby być ścisłym — trzeba do tego wizerunku świetlicy w Lasowicach dorzucić: stara na wpół otwarta szafa, z której wymknęło się kilkanaście książek. Nie mogąc jednak znaleźć drogi do czytelnika zamarły w bezruchu, pokonane przez kurz.

— Kiedyś — przypomina zetempowiec o żywych oczach — był tu stół.

— Stół — podaje drugi z rozrzewnieniem — a na stole radio.

— Było tu kiedyś czysto.

Rzeczywiście było tu kiedyś i czysto i z tym radiem to prawda i ze stołem. Ale potem się zmieniło. Kierownikowi gospodarstwa Franciszkowi Michnikowi któregoś dnia zepsuł się własny radiowy aparat. Właśnie wtedy wybiła ostatnia godzina świetlicy. Kierownik lubi bowiem słuchać radia. Świetlicowy odbiornik powędrował więc, wbrew nieśmiałym protestom młodzieży, do mieszkania kierownika.

Po radiu — przyszła kolej na stół. Akurat przybył nowy pracownik do biura. Wobec tego sięgnięto do świetlicy, która w oczach kierownika była czymś w rodzaju podręcznego magazynu.

W ten sposób uległa likwidacji pozostała część urządzenia. A z nim — i świetlica. Reszty dokonał czas.

Czas — jest takie powiedzenie — robi swoje. Czas — uważamy — żeby robił co do niego należy a kierownik gospodarstwa oddał świetlicy to co do niego nie należy.

To będzie pierwszy krok. Pierwszy ale bynajmniej nie jedyny.

(wik)

Ponad 50 tys. osób obejrzało już wystawę „Dzieje oręża polskiego"

(a) Wielkim zainteresowaniem cieszy się otwarta 10 bm. w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie wystawa pn. „Dzieje oręża polskiego". W ciągu pierwszych 2 tygodni trwania wystawy zwiedziło ją ponad 50 tys. osób, w tym wielu żołnierzy oraz szereg wycieczek z zakładów pracy, instytucji i szkół z całego kraju.

Wycieczki i większe grupy publiczności oprowadzane są przez przewodników, którzy omawiają poszczególne działy wystawy oraz udzielają wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania zwiedzających.

Szczególnym zainteresowaniem cieszą się sale z eksponatami przedstawiającymi sławny szlak bojowy naszego ludowego Wojska Polskiego od Lenino po Berlin. W skupieniu i z czcią oglądają zwiedzający pamiątki po bohaterze narodowym generale broni Karolu Świerczewskim.

Średniorolny chłop Juliusz Wójcik z Białobrzegu, pow. Radom, po obejrzeniu wystawy powiedział m. in.: „Dotąd tylko z rozmów i książek wiedziałem coś niecoś z historii naszego wojska. Ludowe Wojsko Polskie stało mi się jeszcze bliższe po obejrzeniu tej wystawy". (PAP)

Teatr

O PRAWO CZŁOWIEKA

James Gow i Arnaud d'Usseau: „Głęboko sięgają korzenie". Sztuka w 3 aktach. Inscenizacja R. N. Simonowa, reżyseria A. M. Gabowicz, scenografia A. P. Cesiewicza. Przedstawienie Teatru im. Wachtangowa na scenie Teatru Narodowego w Warszawie.

Komuż nie jest znane nazwisko senatora Mac Carthy, rozszalałego wstecznika, faszysty i rasisty, wodza najohydniejszej reakcji i najgłębszego ciemnogrodu? Herostratowa „sława" senatora Mac Carthy straszy w Ameryce, jak Herod z szopki, z tym, że Herod to kukła, a Mac Carthy to ponura rzeczywistość Stanów Zjednoczonych, jak ponurą rzeczywistością Trzeciej Rzeszy był Goebbels czy Streicher. Ale korzenie sięgają głęboko — Mac Carthy nie jest pierwszym „wodzem", miał poprzedników, patronuje mu Ku Klux Klan, bojówka reakcji, zorganizowana w stanach południowych, broniących niewolnictwa w czasie wojny domowej. Z klanu makkartystów był sędzia Lynch, i są zbrodnie linczu, był „małpi proces" i senator Bilbo.

Tego senatora Teodora Bilbo, patrona najskrajniejszego obskurantyzmu z południa Stanów Zjednoczonych mieli przed oczyma dwaj postępowi autorzy amerykańscy, gdy — z myślą o amerykańskim odbiorcy — pisali swą szlachetną w intencji i ujęciu tematu sztukę, uderzającą w rasistowską hańbę w ich ojczyźnie. I nie trudno zrozumieć czemu Teatr im. Wachtangowa wziął ją na swój warsztat twórczy i włączył do swego trwałego repertuaru, chociaż z natury rzeczy jest ona ostrożna w ostatecznych sformułowaniach i nie dopowiada pełnej prawdy, której by w żadnej formie w USA do głosu nie dopuszczono. W świecie podpalanym przez imperialistycznych podżegaczy, uganiających z żagwią od Korei do Berlina, od Wietnamu do Hiszpanii — dobrze jest wiedzieć i pamiętać, że istnieją owe już przysłowiowe dwie Ameryki, dobrze jest zwłaszcza usłyszeć z ust samych uczciwych Amerykanów, że nienawidzą oni agresywności rządu swej ojczyzny i walczą ze straszliwym uciskiem klasowym i rasowym, który z imperialistyczną polityką idzie w parze, który ją wspiera i jest dla niej pożywką.

Amerykanie Gow i d'Usseau postawili sobie ograniczone zadanie, chcieli ukazać jeden tylko wycinek z reakcyjnych zbrodni — rasizm antymurzyński, który dla amerykańskich faszystów jest takim samym dogodnym instrumentem działania — i odgromnikiem — jakim dla carskiego samodzierżawia był antysemityzm i pogromy. Ale w tym zamierzonym dla swej sztuki zakresie uderzyli w ton krytyki mocnej i rzetelnej. Osiwiały senator Ellsworth Langdon, zaciekły w rasowej nienawiści, jest zarazem potomkiem amerykańskich właścicieli niewolników, reprezentantem Ameryki wierzącej tylko w dolara. Przez przeciwstawienie jego nienawiści i pogardzie dla Murzynów, rzetelności, uczciwości i patriotyzmu pogardzanych „negrów" — przez ukazanie szlachetnego, humanitarnego podejścia do Murzynów ze strony paru ludzi z domu senatora (w tym jego własnej córki) — przez zestawienie podłości senatora i brutalnej przemocy lokalnej władzy, stojącej na jego usługach, ze szlachetnością uczuć i myślenia trójki występujących Murzynów — chcieli obaj amerykańscy autorzy wstrząsnąć myśleniem swoich rodaków, przemówić im do sumienia, uzmysłowić im moralną nicość, obrzydliwość i hańbę rasizmu. Ta uczciwość i rzetelność myślenia jest największym walorem sztuki, budzi uznanie i szacunek.

Ale zarazem sztuka Gow i d'Usseau nie pretenduje do dania pogłębionego obrazu rasistowskich metod i rasistowskich zbrodni, ani do ukazania szerokich perspektyw czynnej walki z rasizmem, jaką toczy awangarda amerykańskiej klasy robotniczej i postępowej inteligencji. W sztuce występuje tylko środowisko domowe senatora Langdona, a fabuła jej jest dość sztuczna, przy czym autorzy rozwiązują ją nie w płaszczyźnie głębokiego optymizmu i wiary w przyszłe zwycięstwo sprawiedliwości w swej ojczyźnie, lecz w skali tradycyjnego happy endu.

Toteż tym większe zadanie nadrobienia braków autorskich i uogólnienia obrazu spada na teatr, sięgający po „Głębokie korzenie". I wiemy, że dawne przedstawienie warszawskie „Korzeni" nie poradziło sobie z tym zadaniem, i że przedstawienie w Stalinogrodzie w 1948 r. wybrnęło w ten sposób z trudności, że zaostrzyło sceniczną wymowę sztuki, ukazało złowrogie cienie Ku Klux Klanu, ku którym idzie, przeobrażony nagle w rycerza nocy w rytualnym płaszczu z kapturem, senator Langdon. Teatr im. Wachtangowa pozostał przy ścisłym trzymaniu się tekstu autorskiego — i jeśli mimo tego sztuka wywiera potężne, nie budzące w nikim zastrzeżeń czy poczucia połowiczności wrażenie, jest to tym świetniejszy dowód potęgi i siły oddziaływania słowa teatralnego, skoro je podaje zespół znakomitych aktorów, pod kierunkiem znakomitej reżyserii, umiejącej z całą wyrazistością wysunąć na czoło przedstawienia naczelną myśl ideową sztuki.

Takie jest właśnie przedstawienie „Korzeni" w Teatrze im. Wachtangowa, pocisk w rasizm, oręż w walce o sprawiedliwość. Teatr nie idzie na żadne najmniejsze uproszczenia, spłycenia, przejaskrawienia. Niech fakty mówią same za siebie, nie potrzeba im ani podkreśleń ani komentarza. Z tego założenia wynika, że ci, odgrywani przez radzieckich aktorów Amerykanie, nie mają też w sobie nic z plakatowości, szarży, karykatury. I właśnie przez to są w pełni przekonywający i spełniają znakomicie rolę propagandy, w tym najpiękniejszym znaczeniu propagowania prawdy i słuszności. Przez to i — przeprowadzając celnie znak równości pomiędzy płytką, pozorną „postępowością" Alice, a jej zsolidaryzowaniem się z ojcem i opowiedzeniem się po stronie „prawa białego człowieka" na wieść, że siostrę mogłaby „zhańbić" miłość z Murzynem, Celikowska — rysując ciepło a bez fałszywego liryzmu szczerość i szlachetność uczuć Genevry Langdon. Do tego koncertu aktorskiego dołącza się w pełni Szichmatow jako rozumny, postępowy, pełen charakteru pisarz z północy Ameryki, narzeczony Alice, który w konflikcie serca i uczciwości staje zdecydowanie po stronie prześladowanego Bretta.

Prawda teatru musi być prawdą życia. W ciągu czterech dni swego wstępnego pobytu w Warszawie, „wachtangowcy" — jak ich nazywają w Związku Radzieckim — pokazali nam świat ginącej starej Rosji kapitalistycznej, by dać nazajutrz obraz ginących Chin feudalnych i zwyciężających Chin Ludowych; i pokazali dzisiejszą, kołchozową, idącą ku komunizmowi wieś radziecką... po ukazaniu poprzedniego dnia jakże obcego sobie środowiska amerykańskich imperialistów, z ich średniowiecznymi, chociaż dziejącymi się w połowie XX-go wieku konfliktami. I każde z tych tak odrębnych i odległych od siebie w czasie i przestrzeni już nie środowisk, ale po prostu światów, odtworzyli artyści Teatru im. Wachtangowa z równie pełną ludzką i społeczną prawdą. Jest to najlepszy dowód ich wysokiej ideowej dojrzałości i artystycznego mistrzostwa.

JASZCZ

TEATRY

Kameralny — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Ludowy** — ...I koń się potknie — g. 19. **Narodowy** — Rzeczpospolita zapłaci — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście — g. 19. **Opera** — Trawiata — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 18.30 **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 19. **Dom Wojska Polskiego** — Zagłada eskadry — g. 19. **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g. 14. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

KINA

Moskwa — Podstęp swatki — g 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Dusze Czarnych — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Praha** — Podstęp swatki — g. 14, 16, 18 20. **Śląsk** — Śmiali ludzie — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Atlantic** — Pieśń tajgi — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — Wśród lodów oceanu — g 12, 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Czekaj na mnie — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Grzesznicy bez winy — g. 14, 16, 18, 20 **1 Maj** — Dni i noce — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — Muzyka i miłość — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20 **Lotnik** — Dubrowski — g. 17, 19 **Olsztyn** — Swiat się śmieje — g. 17, 19.

PORANKI

Atlantic — Młoda Gwardia — ser II — g. 10, 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul Jagiellońska 26 tel. 904-81).

RADIO

PIĄTEK 30 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej, 9.00 Audycja dla klas licealnych, 9 40 Audycja dla przedszkoli, 10.00 Przerwa, 11 05 Audycja dla klas IV, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy 13 40 Utwory klawesynowe, 13.55 Przerwa, 15.20 Audycja dla dzieci, 16 10 Utwory na 2 fortepiany, 16 20 Muzyka rozrywkowa, 16 45 Skrzynka ogólna PR, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 17.20 Koncert, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18 00 „Na szerokim świecie", 18 15 Z cyklu: „Wybitni soliści radzieccy". 18.35 „Złota gwiazda" fragm. operetki, 19.15 Teatr Młodego Słuchacza, 20.28 Wiadomości sportowe, 20 45 „Owacja" opowiadanie Zygmunta Niedźwiedzkiego. 21 05 Koncert symfoniczny, 21.55 Felleton. 22.05 d c. koncertu, 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14 00, Wiadomości 5 05, 6.30, 7.55 17 00, 21 00, 23.50. 5.10 Audycja dla wsi, 5 20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6 15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 8 00 Koncert solistów, 8 20 Koncert muzyki rozrywkowej, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje 14 10 Aud dla kl. I—II 14 30 Aud dla kl V, VI, VII, 15.00 Koncert, 15 10 „Długie morze" — fragm pow Franciszka Fenikowskiego. 15 30 Aud dla dzieci. 16 00 Francuskie pieśni ludowe aud sł. muz 16.20 Koncert rosyjskiej i radzieckiej muzyki rozrywkowej. 17 05 Radiowy Klub Racjonalizatorów, 17.25 „Ze sportu". 17 30 „Na warszawskiej fali", 18 00 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Pogadanka przyrodnicza, 18.40 Radziecka i rosyjska muzyka symfoniczna, 19.20 Radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof dr. Witolda Doroszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Zurbinowie" odc pow. Wsiewołoda Koczetowa, 20.20 Muzyka operowa, 21 26 Wiadomości sportowe, 21 36 Muzyka taneczna 21 50 „Z życia ZSRR", 22.20 Muzyka kameralna, 22.50 Muzyka rozrywkowa, 23.20 Utwory fortepianowe.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11 Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-58, Sekretarz Redakcji 8-96-65 Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37 Dział zagraniczny 8-96-54 Dział ekonomiczny 8-43-08 Dział rolny 8-98-78 Dział kulturalny 8-65-24 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział stołeczny 8-71-82 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-54-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-2039?
A B 1